Rok XI. Nr. 305 (3195). Wilno, Środa 7 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sejm rozpoczął debatę budżetową

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 10 m. 20 rozpoczęło się pierwsze w bieżącej sesji budżetowej plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone pierwszemu czytaniu projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na r. 1935-36.

W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z prezesem rady ministrów prof. Leonem **Kozłowskim** na czele. Pozatem obecni byli: prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. Jakób **Krzemieński**, pierwszy prezes N.T.A. **Hełczyński**, podsekretarze stanu, senatorowie oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych resortów państwowych. Posłowie przybyli bardzo licznie. W pierwszych ławach BBWR zasiedli prezes płk. **Sławek**, byli premjerowie **Prystor** i Janusz **Jędrzejewicz**. W lożach dziennikarskich zjawili się przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Na galerji liczna publiczność.

Obrady otworzył marszałek **Świtalski**. Po załatwieniu szeregu spraw formalnych obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych posłów m. in. ś. p. gen. **Bronisława Pierackiego**. Ślubowanie złożył pos. Marjan **Chęciński**.

Następnie izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym. Poczem p. marszałek Świtalski udzielił głosu min. dr. **Zawadzkiemu**, który wygłosił przemówienie. (Podajemy je na innem miejscu).

Po przemówieniu min. Zawadzkiego zabrał głos poseł **Rybarski**. Mówca ustosunkowuje się krytycznie do polityki gospodarczej rządu, polemizując z przemówieniem. min. Zawadzkiego. Analizując obciążenie podatkowe, Rybarski wypowiada pogląd, że nie pozostaje ono w stosunku do siły gospodarczej państwa i że ciężary publiczne rosną kosztem gospodarstwa społecznego.

W zakończeniu swoich wywodów krytykuje politykę wewnętrzną rządu, uskarżając się m. in. na postępowanie władz w stosunku do obozu narodowego i na aresztowania przeprowadzone w tym obozie.

Następny mówca, prezes klubu stronnictwa ludowego, poseł **Róg**, domaga się przyjścia z pomocą drobnemu rolnictwu, przyjmując z zadowoleniem ustęp przemówienia premjera Kozłowskiego, że drobne i średnie rolnictwa muszą znaleźć odpowiednie warunki pracy. Apeluje, aby przy akcji pomocy rolnictwu wzięło pod uwagę przywrócenie opłacalności gospodarstw rolnych i zmniejszenie rozpiętości cen.

Po przemówieniu posła Róga zabrał głos przedstawiciel „Polskiej Partji Socjalistycznej" poseł **Żuławski**, którego przemówienie spotkało się częstemi protestami na ławach BBWR.

Po przerwie w dalszym ciągu dyskusji nad exposé ministra skarbu Zawadzkiego zabrał głos poseł **Lewicki** (UNDO), który zajął krytyczne stanowisko wobec ustosunkowania się władz do ukraińskich zagadnień narodowościowych. Mówca z uznaniem przyjmuje zapowiedź ministra oświaty utworzenia liceum rolniczego z ukraińskim językiem wykładowym, prosząc o jak najszybsze zrealizowanie tej zapowiedzi. Przeciwstawia się obozom odosobnienia i wreszcie po omówieniu wystąpienia ministra w Genewie w sprawie generalizacji traktatów mniejszościowych, zapowiada że klub jego w dalszym ciągu będzie domagał się zwiększenia swobód ludności ukraińskiej w ramach państwa polskiego.

Następnie mówca poseł **Tempka** (Ch. D.) i **Faustyniak** (NPR) omówili ogólną sytuację polityczną, poddając krytyce posunięcia rządu, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej.

Przemawiał dalej poseł **Michałkiewicz** (Str. Agrarne), który zaznaczył, że dotychczasowe stanowisko negatywne wsi wobec poczynań rządu ulega coraz bardziej zmianie. Brak obozu ludowego w większości rządowej stało się, zdaniem mówcy, źródłem wielu przykrych konsekwencyj w życiu gospodarczem wsi. Wejście w kontakt obozu ludowego z czynnikami współpracującymi z rządem jest warunkiem poprawy sytuacji ludności wiejskiej.

Na wniosek posła **Starzaka** (BBWR) listę mówców zamknięto.

Poseł **Thon** w imieniu klubu żydowskiego występuje przeciwko forytowaniu wsi na szkodę miast i dopatruje się w tem nastawienia antyżydowskiego.

Poseł **Franz** w imieniu klubu niemieckiego wyraża gotowość poparcia wszelkich poczynań rządu w kierunku zwalczania bezrobocia. Porozumienie między Polską a Niemcami wywołało wśród Niemców w Polsce największe zadowolenie. Mówca ma szczerą nadzieję, że tak energicznie zapoczątkowany przez marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera kierunek polityki porozumiewawczej doprowadzi do stałych serdecznych stosunków między polskim a niemieckim narodem. Wszystkiemi siłami będziemy starali się przyczynić do osiągnięcia tego celu, co w wysokiej mierze zabezpieczy pokój w Europie. Przechodząc do zagadnień mniejszościowych, mówca wyraża przekonanie, że decyzja rządu polskiego w sprawie traktatu mniejszościowego nie jest skierowana przeciwko interesom mniejszości. Powołuje się na wzorowe rozwiązanie zagadnień mniejszościowych w artykułach konstytucji i oczekuje ich urzeczywistnienia w przepisach wykonawczych.

Poseł **Ładyka** (Ukr. Soc. Rad.) ostro atakuje politykę rządu w stosunku do Ukraińców.

Poseł **Jaremicz** (Kl. Biał.) odnosi się krytycznie do polityki rządu w stosunku do mniejszości narodowych.

Po przemówieniu posła **Rosenberga** (Fr. Komunistyczna), zabrał głos poseł ks. **Szydelski**, który nawiązując do polityki zagranicznej, stwierdził wzrost autorytetu Polski. Wyraża zadowolenie z wystąpienia ministra Becka w Genewie i podkreśla, że sojusz nasz z Francją jest kamieniem węgielnym bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

* * *

Przemówienie generalnego referenta budżetu państwowego w Sejmie p. posła MIEDZIŃSKIEGO otrzymaliśmy b. późno i zaledwie początek, przeto umieścimy je w całości w jutrzejszym numerze. (RED).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

SENSACYJKI Z SALI OBRAD

Zastrzeżenie pos. Róga

W przemówieniu podczas debaty budżetowej w Sejmie pos. Róg **zastrzegł się m. in. przeciwko domniemaniom, jakoby istniał między ludowcami a rządem jakikolwiekbądź układ.** Domniemania te bowiem zrodziły się na podstawie faktu zastosowania amnestji do ludowców, niewysyłania ludowców do Berezy Kartuskiej i spowodu mianowania 2-ch ludowców do rządu.

Incydent wywołany przez pos. Żuławskiego

W końcu mowy pos. Żuławskiego (PPS), mówca ten wyraził pogląd, że uważa za wielką ironję losu, że ten człowiek, który bronił legjonistów oskarżonych o zbrodnię stanu w Austrji jest dziś skazany i pozbawiony amnestji, a człowiek który zasiadał w sądzie i podjął się misji sądzenia tych legjonistów jest obecnie dygnitarzem. Powstała wówczas wielka wrzawa na ławach BBWR.

POS. KLESZCZYŃSKI: ja byłem wówczas podsądnym, kiedy pan siedział w wojsku austrjackiem i bronił ojczyzny austrjackiej.

POS. ŻUŁAWSKI: To był gen. Krzemieński.

POS. KLESZCZYŃSKI: Jego zasługą jest, że żyją ówcześni podsądni, że ja żyję.

POS. ŻUŁAWSKI: Powiedziałem tylko, że podjął się misji sądzenia.

POS. KLESZCZYJSKI: Pan jest łajdakiem!

GŁOSY: — Odszczekać! Co za łajdacka mowa!

MARSZ. ŚWITALSKI: Panie pośle Kleszczyński, przywołuję pana do porządku.

W ogólnej wrzawie p. marszałek wzywa pos. Żuławskiego, by kończył swoje przemówienie, gdyż upłynął już czas.

Pos. Żuławski usiłuje coś mówić, marszałek po raz drugi przywołuje go do zakończenia mowy, którą pos. Żuławski zakończył zarzutem antypaństwowości pod adresem Bloku Bezp.

Zmiana rządu w Litwie?

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: W litewskich kołach politycznych coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski o zmianach w gabinecie litewskim.

Przedewszystkiem miałby ustąpić dotychczasowy premjer Tubelis, który w ostatnich czasach stale zapada na zdrowiu.

Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają obecnego burmistrza miasta Kowna Merkisa i ministra sprawiedliwości w obecnym gabinecie Szylingasa. Sprawa ta ma wyjaśnić się w najbliższym czasie.

Premjer Gömbös w Rzymie

RZYM. (PAT). — Premjer węgierski Gömbös udał się o godz. 11 do pałacu weneckiego na 2 godzinną konferencję z Mussolinim a potem poselstwo węgierskie wydało obiad na cześć Gömbösa.

Rozmowa dwóch kierowników rządów miała dotyczyć stosunków włosko — węgierskich z punktu widzenia rokowań toczących się pomiędzy Włochami i Francją jak również rozpatrywano skutki, jakie pociągnęłoby ewentualne zbliżenie Włoch do M. Ententy. Gömbös rozstał się z Mussolinim w serdecznym nastroju. Ze strony włoskiej nie udzielono bliższych informacyj.

Otwarcie wystawy sztuki belgijskiej



W ub. niedzielę P. Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia w salonach Instytutu Propagandy Sztuki wystawy p. t. „Sto lat sztuki belgijskiej". Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie ministrów Becka i Jędrzejewicza oraz posła belgijskiego hr. Davignon (pierwszy z prawej) i jego małżonki na chwilę przed przecięciem wstęgi.

Kronika telegraficzna

— **DZIEŃ ŻAŁOBY HITLEROWCÓW.** — „Voelkicher Beobachter" ogłasza rozkaz ministra Hessé w myśl którego dzień 9 listopada ma być obchodzony w całych Niemczech jako dzień żałoby partji narodowo — socjalistycznych.

— **BEZROBOTNI W ANGLJI.** W dniu 22 października liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 2.119 tys. osób czyli o przeszło 37 tys. więcej niż w miesiącu poprzednim.

— **WYROKI ŚMIERCI.** Prezydent Republiki hiszpańskiej zatwierdził dwa wyroki śmierci wydane na powstańców. W pozostałych 21 wypadkach kara śmierci zamieniona została na dożywotnie ciężkie roboty.

— **MIN. TITULESCU W JUGOSŁAWJI.** — Rumuński min. spraw zagr. Titulescu powracając w Aakary przybył wczoraj do Sofji.

Z Sjamu



Phya Pahol, premjer Sjamu.

W walce o reformę konstytucji we Francji

Ministrowie radykalni zamierzają podać się do dymisji

PARYŻ, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów ma duże znaczenie polityczne. Omawiano prawie wyłącznie stanowisko przedstawicieli partji radykalnej i radykalno - socjalistycznej wobec wniosku o prowizorjum budżetowe na I kwartał 1935 r., przedstawionego przez premjera Doumergue'a.

Herriot nie ukrywał przed kolegami z gabinetu, że jego koledzy partyjni nie chcą się zgodzić na procedurę proponowaną przez premjera, gdyż przesądzałoby to zgóry ich stanowisko w sprawie reformy państwa i umożliwiłoby rozwiązanie izby w razie niepomyślnego dla premjera Doumergue'a wyniku głosowania.

Wskutek tych oświadczeń ministra Herriota premjer Doumergue zapytał go, czy powinno to pociągnąć za sobą w konsekwencji natychmiastową dymisję ministrów radykalnych. W celu naradzenia się nad sytuacją w ten sposób wytworzoną, minister Herriot z ministrami radykalnymi udał się do przyległego salonu, gdzie naradzano się przeszło pół godziny. W końcu wskutek nalegań ministra Marchandea'u i ministra Lavala Herriot zgodził się odroczyć swoją decyzję do przyszłego posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się we czwartek, o godz.10-ej przed południem.

Przed czwartkowem posiedzeniem rady ministrów grupa radykalna będzie mogła ustalić swoje stanowisko wobec problemu budżetowego, a z drugiej strony uczyni to również komisja finansowa. Tak więc we czwartek rząd będzie miał również w ręku wszelkie niezbędne informacje, co umożliwi powzięcie ostatecznej decyzj.

Jeśli minister Herriot będzie trwał w swoim zamiarze podania się do dymisji, wydaje się rzeczą niewątpliwą, że premjer Doumergue złoży bezzwłocznie dymisję całego gabinetu na ręce republiki. Ze względu na powagę sytuacji będą jednak niewątpliwie czynione próby w celu znalezienia takiego rozwiązania, które umożliwiłoby kontytuowanie rozejmu.

Wyjazd ambasadorów Polski



W niedzielę wyjechał do Londynu nowomianowany ambasador Polski przy królu W. Brytanji p. Edward Raczyński. Tym samym pociągiem wyjechal do Berlina ambasador Lipski. Na zdjęciu – ambasadorzy Raczyński (z lewej) i Lipski w towarzystwie wicemin. Rogera Raczyńskiego brata ambasadora na dworcu warszawskim.

Książe Walji



Gdy książę Walji wizytował w Windsor wojskowe kursy dla słuchaczy wyższych szkół — spadł ulewny deszcz. Książę Walji nie myśląc długo otworzył parasol i przemaszerował przed frontem wyprężonych żołnierzy. Można wątpić czy byli oni zachwyceni zniewieściałością swego następcy tronu.

Federacja republikańska za reformą

PARYŻ, (PAT). — Rada narodowa federacji republikańskiej pod przewodnictwem ministra Marina powzięła uchwałę że prawicowe grupy parlamentarne winny głosować za projektem Doumergue'a reformy ustroju państwowego.

„Młodzi narodowcy“ buntują się

Wydalenie z organizacji sekcji młodych Str. Narodowego dotychczasowego jej kierownika p. Małatyńskiego wraz z jego przyjaciółmi politycznymi wywołało ostre wystąpienie p. Małatyńskiego. Pismo tej grupy „Reduta“ potępiło metody pracy endecji oraz stwierdziło ostateczne zerwanie dotychczasowego kierownictwa sekcji młodych z endecją oraz przystąpienie do Związku Młodych Narodowców. Tę kłótnię w rodzinie endeckiej możnaby pozostawić samej rodzinie. Ma ona jednak głębsze znaczenie, co warto podkreślić.

Przez powołanie w swoim czasie do życia przez Romana Dmowskiego t. zw. Obozu Wielkiej Polski endecja usiłowała powiększyć swój stan posiadania, który w starszem społeczeństwie doszedł już do nasycenia, i systematycznie się zmniejsza. Plan odrodzenia stronnictwa spalił na panewce. Gorętsze temperamenty pośród młodzieży dały się początkowo wziąć na metody „walki czynnej“. Gdy się jednak spostrzeżono, że walka ta polega jedynie na czynnościach pałkarskich w uniwersytetach i na żydowskich uliczkach, a strony twórczej, budującej poprostu nie posiada, zaczęto odrywać się od mentorów endeckich. Wśród młodych odbywa się więc rozłam za rozłamem, a sekcja młodych Str. Narodowego wpada w kompletny marazm, bo w istocie rzeczy nie wie co robić i robić nic jej zresztą nie pozwalają.

Młodzież, która dotychczas obdarzała endecję zaufaniem, odchodzi od endecji, gdy stwierdziła, że inspiracje pałkarskie nie mają nic wspólnego z patrjotyzmem ani z dobrze pojętym ruchem narodowym.

Młodzież ta poszukuje własnych dróg. Takby się dały określić nastroje, panujące w jej zdezorganizowanych i zdezorjentowanych szeregach.

Złóż datek na powodzian!

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ODBUDOWA ZNISZCZONYCH TERENÓW POWODZIOWYCH.** Na terenie woj. krakowskiego na drogach państwowych i samorządowych odbudowano całkowicie 95 km. dróg, pozatem naprawiono nawierzchnię na długości 296 km., wybudowano nowych mostów 6.500 m. b., oraz odbudowano częściowo 15000 m. b. mostów zniszczonych. Z tego 3.000 m. b. mostów oddano już do użytku publicznego.

— **ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH.** W niedzielę odbył się w Warszawie w lokalu Szkoły Handlowej Roeslera zwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół zawodowych z całej Polski. Na zjazd przybyło 110 delegatów. W czasie obrad przedyskutowano ustrój szkół zawodowych i omówiono wytyczne programowe dla gimnazjów zawodowych.

Zjazd przyjął szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy w szkolnictwie zawodowem, pozatem przyjęto poszczególne wnioski przedyskutowane w sekcjach. Zjazd pozatem wysunął szereg postulatów, dotyczących położenia materjalnego nauczycieli szkół społecznych i prywatnych.

W wyniku wyborów do zarządu głównego weszli jako prezes inż. Kuczyński, jako członkowie: inż. Czerwiński, dyr. Kocot, panie: Bartosikówna, Miklaszyc, Osuchówna, prof. Bieńka instruktorka Dobrankiewicz.

— **REGULACJA RZEK NA ŚLĄSKU. Na terenie wojew. śląskiego wydano dotąd na regulację rzek śląskich ponad 13.000.000 zł. Ponieważ uregulowano rzeki na przestrzeni 76 klm przeto na 1 klm. uregulowanych brzegów wypada przeciętnie 172.000 zł. kosztów.**

Przy pracach regulacyjnych zajętych jest obecnie około 2.000 robotników. M. in. prowadzone są intensywne prace regulacyjne na Przemszy pod Mysłowicami. Roboty regulacyjne około Przemszy kosztować będą około 800.000 zł. Prócz tego prace regulacyjne prowadzone są na brzegach Wisły pod Skoczowem i Ustroniem około rzeki Białki i Brenicy na Śląsku Ciesz. Prace około regulacji Wisły w r. b. prowadzone są bardzo intensywnie według najnowszego systemu.

Całkowita regulacja rzek na terenie śląskiego województwa pochłonie jeszcze około 10 milj. zł. i ukończona będzie dopiero za 5 do 7 lat.

— **ROZBIÓRKA STATKÓW NA SZMELC W GDYNI.** Centrala zakupów złomu polskich hut żelaznych zorganizawała w stoczni gdyńskiej rozbiórkę starych statków na złom. W tym celu przybył do Gdyni statek „Dusten“. W r ub. Polska importowała 320.809 tonn złomu. Inicjatywa centrali zakupów złomu zapoczątkowała więc poważną dziedzinę pracy w porcie gdyńskim, która niewątpliwie da robotnikom polskim zarobek, pozostający przedtem zagranicą.

Ceny złomu na rynku światowym wykazują, iż naogół korzystniejsze jest nabywanie gotowego złomu, niż rozbiórka statków na terenie Gdyni. Pomimo to, centrala zakupów złomu stanęła na gruncie interesów społeczno-gospodarczych i uruchomiła cięcie statków na miejscu.

Min. Benesz o stosunkach Czechosłowacji z Polską

PRAGA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił dziś w parlamencie przemówienie o polityce zagranicznej.

M. in. przechodząc do omówienia stosunków z Polską minister Benesz oświadczył:

Między Czechosłowacją a Polską trwa stan wzajemnej **rezerwy politycznej.** Różnice, jakie wynikły ubiegłej wiosny między obu państwami, jako takie zostały określone przez rząd polski, podkreślona została natomiast różnica poglądów na niektóre ważne zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. Świadczą o tem obecny stan stosunków polsko - francuskich, odpowiedź polska w sprawie paktu wschodniego, wizyta premjera Gömbösa w Warszawie, stosunki Polski z M. Ententą, dalszy ciąg antyczeskiej kampanji części prasy polskiej i inne jeszcze sprawy o charakterze formalnym i rzeczowym, nad któremi narazie nie trzeba się rozwodzić.

Dobrze jest, że rzeczywisty stan ustosunkowania się Polski do Czechosłowacji wyjaśnia się przez postępujące **precyzowanie polityki polskiej.** Jest to lepsze niż pozostawanie w niepewności co do charakteru tych stosunków. Musimy je jednakże uważać **nie za przejściową taktykę, ale za ważne i trwałe fakty polityczne** i liczyć się z niemi spokojnie zarówno obecnie jak i na przyszłość. Wypływa z tego dla nas pewna niewygoda, ale równocześnie także wielkie korzyści. Naszym obowiązkiem jest wyzyskanie ich. Nie będziemy przechodzili do porządku ani nad jedną ani nad drugą sprawą. Wydarzenia te należy w przyszłości wziąć pod uwagę w naszem postępowaniu politycznem. Nie należy przedewszystkiem **zarzucać Polsce, ani też potępiać,** że prowadzi politykę swoich interesów tak, jak je rozumie. I my tak czynimy i tak będziemy czynić, nie ukrywając przytem naszych celów i planów, które nie były i **nie są skierowane przeciw Polsce,** które jednakże chcą zdecydowanie i konsekwentnie bronić żywotnych interesów i godności naszego państwa w zgodzie z ogólnemi interesami pokoju europejskiego.

—o()o—

George Frogé



Jak podawaliśmy onegdaj we Francji został skazany za szpiegostwo na 5 lat więzienia b. uczestnik walk pod Verdum George Frogé. — Na ilustracji Frogé (na prawo) rozmawia na sali sądowej ze swym adwokatem Janem Karolem Legrand.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 214.15 — 212.25. Londyn 26.57 — 26.31. Nowy York 5.32 — 5.26. Paryż 34.99 — 34,82. Szwajcarja 172,91.

Od Wydawnictwa

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się rozporządzenie, mocą którego poczta wprowadziła NOWY BEZPŁATNY DLA WYSYŁAJĄCYCH, SPOSÓB PRZESYLANIA PIENIĘDZY DO ADMINISTRACYJ DZIENNIKÓW I CZASOPISM.

Na mocy tego rozporządzenia przesyłać można pod adresem administracyj dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyńcze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 zł.

SPECJALNEMI PRZEKAZAMI ROZRACHUNKOWEMI.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

WYSYŁAJĄCY PIENIĄDZE NIE PONOSZĄ ŻADNYCH OPŁAT.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Naszym P. P. Prenumeratorom dołączymy do najbliższego n-ru „Kurjera“.

Na zdrowych podstawach

Sytuacja gospodarcza w świetle budżetu

Przemówienie min. Skarbu, prof. Zawadzkiego, na plenum Sejmu



Min. Władysław Zawadzki.

Poprawa sytuacji w ciągu roku ub.

Kiedy rok temu miałem zaszczyt przedstawić tej wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok bieżący, zwróciłem uwagę na bardzo **doniosłą zmianę,** która właśnie dokonywała się wówczas w linji rozwojowej naszej gospodarki i finansów. Mian. **spadek dochodów, trwający od końca 1930 r. ustał,** był naówczas i powoli ustępował miejsca lekko zaznaczającej się zwyżce w stosunku do dochodów roku poprzedzającego. Analogiczne zjawisko można było zaobserwować i w innych dziedzinach. Wyraziłem wówczas zdanie, że

DOSZLIŚMY DO PEWNEJ STABILIZACJI

na poziomie niestety bardzo niskim, stabilizacji jednak, która pozwala myśleć o **stopniowej, acz bardzo powolnej, ale pewnej poprawie.**

Przebieg wypadków w ciągu roku, który upłynął od owego przemówienia, potwierdził całkowicie moje przypuszczenie. **Dochody państwa nie wykazały już zniżek w stosunku do roku poprzedniego.**

Polepszenie daje się odczuć nietylko w dziedzinie czysto skarbowej. **Współczynnik produkcji przemysłowej wzrósł** z 58,8 we wrześniu r. z. na 62,9 we wrześniu r. b., a w poszczególnych miesiącach był stale o kilka, a czasami kilkanaście punktów wyższy, niż w odpowiednich miesiącach poprzedniego roku.

Cena żyta, przeciętnie otrzymywana przez producenta, wynosiła w sierpniu i wrześniu r. ub. około 13, a w roku bieżącym zaś ponad 14 złotych. Wzrosły znacznie przewozy kolejowe zarówno osób, jak i towarów. Zatrudnienie wzrosło od 1 września r. ub. z 778 tysięcy do 858 tys. w roku bieżącym. Wybitną poprawę mamy też do zanotowania na rynku finansowym. Niewątpliwie cyfry, które przytoczyłem, są jeszcze bardzo niskie w porównaniu z cyframi z przed lat kilku i oczywiście **nikt nie powie, że sytuacja nasza jest zadawalająca — stwierdzam tylko, że od roku jest pewne polepszenie.**

Sytuacja międzynarodowa

Jeżeli teraz przejdziemy do sytuacji międzynarodowej, to i tu stwierdzić możemy **silne tendencje do stabilizacji** i to w podwójnem znaczeniu. Po pierwsze wytyczne, kierujące polityką gospodarczą poszczególnych państw, lub nawet grup państw, nie wykazywały ostatnio tak silnych zmian, idących niekiedy do radykalnego odwrócenia kierunku, jak w okresie poprzednim. Mniejsza o to, jak będziemy oceniali takie zjawiska, jak autarchja, gospodarka planowa, dewaluacja, czy się ustosunkujemy do nich dodatnio, czy ujemnie: musimy stwierdzić, że w tym zakresie nie zaszły w ciągu roku ostatniego, z jednym może wyjątkiem, zmiany poważniejsze i mogące zaciążyć na gospodarce światowej. Ta stabilizacja systemów i metod utrwala z jednej strony utrudnienia w międzynarodowym obrocie, z drugiej jednak usuwa niespodzianki i nagłe wstrząsy.

Powtóre widzimy i **pewną stabilizację samych wielkości ekonomicznych** w gospodarce światowej.

ROK OSTATNI CHARAKTERYZUJE PEWIEN WZROST PRODUKCJI

(z wyjątkiem rolnictwa, które wykazuje lekkie zmniejszenie), wzrost zatrudnienia, spadek bezrobocia, lekki wzrost handlu zagranicznego; co do cen, to dalekie są one oczywiście od stałości i wykazują wahania w rozmaitych kierunkach. Rozmiary tych wahań jednak są bez porównania mniejsze niż w latach ubiegłych. Wreszcie sytuacja kredytowa i bankowa, daje dowody niewątpliwego uzdrowienia.

Droga, którą się doszło do tej stabilizacji, droga stosowania metod autarchji i gospodarki planowej, zmniejsza jej znaczenie, jako punktu wyjścia poprawy sytuacji ekonomicznej świata. Niema tu analogji do tego, cośmy stale obserwowali przy likwidacji cyklicznych kryzysów ubiegłego stulecia, kiedy stabilizacja przechodziła szybko w ożywienie, a to znowu w wysoką konjunkturę, osiągającą wyniki wyższe, niż w cyklu poprzednim. Działanie swobodnej gry interesów, która automatycznie dostosowywała sytuację jednego kraju do poprawy, osiągniętej w drugim, jest obecnie wysoce utrudnione, — to też w najlepszym razie **należy się spodziewać stopniowego tylko i powolnego ożywiania się gospodarki światowej.**

Reasumując powyższe uwagi i nawracając znowu do naszej sytuacji, **wydaje się prawdopodobnem, że obecny poziom gospodarczy będzie w najbliższych latach podnosił się dosyć powoli i stopniowo. O ile niema podstaw przewidywać pogorszenia, o tyle trudno jest rozliczać na szybki powrót pomyślnej konjunktury.**

Wytyczne polityki budżetowej rządu

Z tego stwierdzenia płyną ważne wnioski dla naszej polityki budżetowej. **Najważniejszem jej zagadnieniem jest sprawa deficytu,** który widzimy w budżetach ostatnich lat.

Rząd nasz od początku kryzysu stał na stanowisku, że

DEFICYT MUSI BYĆ USUNIĘTY, A NIE ZAŁATANY.

Stanowisko to było szereg razy podkreślane przez kolejnych prezesów Rady Ministrów i ministrów Skarbu; co więcej nie tylko o tem się mówiło ale **bardzo stanowczo działało w tym kierunku** — wydatki państwa zostały obniżone z 2.993 miljonów r. 1930—31 — do plus minus 2.150 miljonów złotych w roku bieżącym, t. j. prawie o 850 miljonów, czyli przeszło o 28 proc.

Proszę pomyśleć, co za **olbrzymi wysiłek był potrzebny,** aby osiągnąć te oszczędności, nie naruszając ani obronności państwa, ani podstaw ładu wewnętrznego i wykonując punktualnie wszystkie zobowiązania. Wysiłek ten, który trwa w dalszym ciągu, bo **nieprawdą jest, jakoby powodzenie Pożyczki Narodowej zmniejszyło tendencje oszczędnościowe,** nie mógł być dokonany odrazu; dla radykalnego usunięcia deficytu w okresie zmniejszających się dochodów, trzebaby było zmniejszać wydatki nietylko o sumę ujawnionego deficytu, ale i o przypuszczalne zmniejszenie dochodów w latach następnych; a wszyscy rozumieją, że jednorazowe obcięcie wydatków o blisko miljard było niewykonalne.

Stwierdzam, że **rząd równie stanowczo, jak i uprzednio, stoi na stanowisku całkowitego usunięcia deficytu,** jest zaś w położeniu o tyle lepszem, niż w latach ubiegłych, że jeden z elementów deficytu — spadek dochodów można uważać za zakończony. Pomimo to jednak uważamy, że **konieczne jest dalsze komprymowanie wydatków** do chwili, kiedy nie spadną one do poziomu wzrastających dochodów; że w ten sposób logicznie zakończymy wysiłek przywrócenia równowagi budżetowej, wysiłek, który nie był tylko cnotą z musu, ale **systematycznem przeprowadzeniem przemyślanego planu.**

Wykonanie budżetu

Wykonanie budżetu za rok bieżący odpowiada najściślej przyjętej wytycznej. Pozwolę sobie zanalizować krótko prowizoryczne wyniki tego wykonania za 7 miesięcy. Dochody za 7 miesięcy wyniosły 1.046.800.000 (bez Pożyczki Narodowej): stanowi to 53.4 proc. preliminarza. W roku zeszłym

DOCHODY ZA 7 MIESIĘCY

stanowiły 56 proc. wykonania całorocznego. Jeżeli przypuścić, że ten sam stosunek będzie utrzymany, **możemy liczyć, że osiągniemy w ciągu roku 95 proc. preliminowanych dochodów.** Niedobór przypada głównie na cła. Wreszcie, jak dotychczas, nie dopisały wpłaty przedsiębiorstw. Wpłaty monopolów pozostały na poziomie zeszłorocznym. Inne źródła dochodów wykazują **tendencję zwyżkową.**

(D. c. exposé min. Zawadzkiego na str. 5)

Twórca teatru rewolucyjnego

Wiosną bieżącego roku w Moskwie uroczyście obchodzono 60-lecie słynnego reżysera, aktora i teoretyka teatru Wsiewołoda Meyerholda. Bezprzecznie Wsiewołod Meyerhold jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nowoczesnej sztuki scenicznej. Należy on do czołowych postaci sceny rosyjskiej, teorje i cała działalność jego głośnem echem odbiły się zagranicą. Słusznie też uważają go za twórcę teatru rewolucyjnego oraz całej proletarjackiej sztuki scenicznej. Nazwisko Meyerholda jest powszechnie znane. Popularność Meyerholda bynajmniej nie jest ograniczona ścisłem gronem fachowców teatralnych. Głoszone przez niego teorje dotarły do szerokich mas i przysporzyły mu wśród nich wielu przyjaciół i zwolenników, a zarazem i zaciętych wrogów.

Życie i cała działalność tego wielkiego reformatora sztuki scenicznej są ściśle związane z rewolucją rosyjską. Meyerhold jest prawdziwem dzieckiem tej rewolucji. Rewolucyjna burza 1905 roku stworzyła podwaliny jego sławy, zaś październik 1917 r. odrazu wysunął Meyerholda na czoło działaczy nowego proletarjackiego teatru, nowej sztuki czerwonej. Meyerhold w teatrze dokonał istotnego przewrotu w ówczesnej sztuce scenicznej. Pchnął ją na nowe, nieznane dotychczas tory rewolucyjnego teatru i zerwał całkowicie z przestarzałą tradycją oraz formą zewnętrzną. Ten przewrót w dziejach sceny rosyjskiej da się porównać chyba z przewrotem dokonanym przez Lenina na organiźmie państwowym Rosji.

Meyerhold pochodzi z zamożnej rodziny, zamieszkałej na Śląsku. Karjerę sceniczną rozpoczął w słynnym Moskiewskim Teatrze Artystycznym pod kierunkiem znanego reżysera K. Stanisławskiego. W Teatrze Artystycznym stawiał swe pierwsze kroki na scenie. Teatr Artystyczny wtedy zwracał na siebie powszechną uwagę i zaliczał się do najbardziej awangardowych teatrów rosyjskich. Twórca tego teatru Stanisławski głosił nowe zasady t. zw. „realizmu scenicznego", tworzył nieznane formy reżyserji oraz gry scenicznej, oparte o prawdę życiową, uwydatnienie momentu psychologicznego i drobiazgowe opracowanie wszystkich szczegółów inscenizacji zgodnie z nastrojem całej sztuki. W kulisach teatru Artystycznego panowała surowa dyscyplina, całkowite podporządkowanie się woli reżysera, bowiem Stanisławski, wychodząc z założenia, iż twórcą i duszą inscenizacji jest jedynie reżyser, nie uznawał indywidualnych dążeń aktora.

Meyerhold nie długo wytrzymał w tej atmosferze dyktatury reżyserskiej. W duszy jego już wtedy kiełkowały jakieś nieznane, nieokreślone dążenia sceniczne, bynajmniej nie zgodne z duchem zasad głoszonych przez Stanisławskiego. Po krótkiem pobycie na prowincji, Meyerhold wyjeżdża zagranicę, gdzie z zapałem studjuje metody sceniczne teatrów Zachodu. Zwiedza Berlin, Wiedeń, Monachjum, Paryż, Londyn i wkrótce wraca do kraju.

Rosja przeżywała wtedy ciekawe czasy. Zbliżał się pamiętny rok 1905. Krwawy rok pierwszej rewolucji rosyjskiej. W kraju panował nastrój niepewności i zgrozy. Na prowincji, tu i ówdzie już „coś" wrzało. O tem nieznanem „coś", mającem wybuchnąć lada chwila, szeptem opowiadano we wszystkich niezliczonych zakątkach olbrzymiej Rosji i wszędzie oczekiwano w ukryciu na nieunikniony moment rewolucyjnego wybuchu. Elita inteligencji rosyjskiej otwarcie wypowiedziała się po stronie rewolucji i to nie tylko społecznej, lecz i rewolucji w sztuce. Między rewolucją a sztuką zachodzi ścisły związek. Rewolucja łączy rzeczewistość życiową, szarzyznę codzienną ze sztuką w jednolitą całość. Życie przeistacza się w romans, w barwną tragedję, sztuka wypożycza od życia barw i kolorów. Nic więc dziwnego, że nastroje rewolucyjne, które ogarnęły inteligencję rosyjską znalazły odźwierciadlenie w sztuce, szczególnie w literaturze i teatrze. Naczelnem hasłem tej rewolucji w sztuce było zerwanie z tradycją, zburzenie zestarzałych form oraz poszukiwanie nowych dróg. Ulubionym pisarzem inteligencji rosyjskiej tej epoki byli Przybyszewski i Maeterlink. W twórczości tych pisarzy elita rosyjska widziała całkowite zerwanie z dotychczasową tradycyjną formą literacką. Inscenizacja utworów dramatycznych tych pisarzy wymagała nowych, nieznanych form scenicznych, nowego reżysera. Tym nowym reżyserem został Meyerhold.

Po powrocie z zagranicy Meyerhold z młodzieńczym zapałem propagował nowe zasady symbolistyki scenicznej. W przodujących sferach literackich Moskwy coraz częściej mówiono o tym mło

Szturmowanie bieguna północnego

Sprawa ta stale jest aktualna i zapewne długo nia pezestanie. Szturmuje się oba bieguny — zwłaszcza zaś biegun północny — wszelkiemi możliwemi sposobami, atakuje się je od lądu, morza i powietrza. Ekspedycje różnych krajów, usiłują przy pomocy różnych środków lokomocji przeniknąć jak najdalej w tajemnicze, niezbadane, mroźne regjony Arktydy i Antarktydy. Z systematycznym uporem dąży się do zredukowania białych plam na mapach kuli ziemskiej.

Rok bieżący, ściślej: bieżące lato zaznaczyło się w historji badań polarnych bardzo wydatnie. Jedynie bowiem latem: badania takie mają większe szanse powodzenia. W tej porze roku klimat podbiegunowy — chodzi tu o biegun północny — staje się łagodniejszy, lody przestają być na kilka miesięcy zbyt groźne, śnieżyce nie szaleją z taką wściekłością. Nic dziwnego przeto, że w krótkim okresie czasu, pomiędzy wiosną a jesienią wyprawy polarne atakują z uwielokrotnioną energją kraj, położony na północ od północnych brzegów dwóch olbrzymich lądów: Azji i Ameryki oraz ogromnej wyspy: Grenlandji.

EKSPEDYCJA ANGIELSKA.

Omawiając pokrótce tegoroczne wyprawy arktyczne, rozpoczniemy od ekspedycji angielskiej, która pod wodzą badacza polarnego Lindsaya przemierzyła wszerz środkową Grenlanrję. Za pukt wyjścia obrała sobie ekspedycja zatokę Disko (zachodni brzeg Grenlandji). Zatoka ta leży pod 70-ym stopniem szerokości północnej. Stąd ekspedycja Lindsaya skierowała się spoczątku na północ ku okolicom Scoresby Sound. Następnie zboczyła na południowy-wschód i — posuwając się wzdłuż potężnego, mało zbadanego pasma górskiego — dotarła do duńskiej faktorji Angmagssalik, położonej na wschodniem wybrzeżu Grenlandji. Ekspedycja poczyniła liczne obserwacje i notatki, które niewątpliwie stanowić będą cenny przyczynek do naszej wiedzy o krajach polarnych. W Angmagssalik wsiedli członkowie ekspedycji Lindsaya na szkocki statek „Jacinth", który zawiózł ich wprost do Aberdeen (Szkocja). Nikt z tej ekspedycji nie utracił życia, nikt — o ile wiadomo — nie doznał poważniejszego szwanku na zdrowiu. Gdy się przytem uwzględni, że cel zamierzony ekspedycja osiągnęła, można uważać wyprawę Lindsaya za par excellence udany czyn naukowo-sportowy.

EKSPEDYCJA WŁOSKA.

Gorzej się powiodło natomiast ekspedycji włoskiej, kierowanej przez hr. Benziego. Ekspedycja ta płynęła na islandzkim statku „Njall" i miała po wylądowaniu we wspomnianym już porcie duńskim Angmagssalik wspiąć się na położone wpobliżu tej miejscowości szczyty górskie. Niestety, „Njall" nie mógł dotrzeć do Angmagssalik. Zagrodziły mu drogę zbiorowiska lodów, przygnanych niespodziewanie z północy przez morskie prądy. Wszelkie usiłowania przedarcia się przez tę ruchomą lodową zaporę spełzły na niczem. Co gorsza, statek został tak osaczony przez zwały lodów, że zachodziła obawa katastrofy, podobnej do tej, jakiej uległ w swoim czasie „Czeluskin". Mianowicie lody mogły łatwo zmiażdżyć wątłą łupinę islandzką.

Za łaskawem zrządzeniem opatrzności niebezpieczeństwo jednak minęło. Dalsza podróż była jednak bezcelową. Przynajmniej taki miał na to pogląd kapitan „Njall"-u. W rezultacie statek zawrócił do rodzinnych brzegów islandzkich i po pewnym czasie zawinął do portu w Reykjawiku, wysadzając na brzeg skonfudowaną ekspedycję br. Bonziego. Włosi musieli przeto ograniczyć się do dobrych chęci.

EKSPEDYCJA FRANCUSKA.

Francuzi też próbowali w lecie r. b. szczęścia pod biegunem. Podobnie jak Włosi, udali się do Grenlandji statkiem. Udało im się wprawdzie — w przeciwieństwie do Włochów — zawinąć do Angmagssak, lecz, ze względu na kończące się lato nie mogli przedsięwziąć dalszej podróży lądem. Polarna aura zwróciła się przeciwko nim. Przezorni Francuzi nie chcieli ryzykować. Postanowili jednak — dla ratowania honoru — przezimować w Angmagssalik. Zapewniają, że w przyszłym roku dokonają tego, co zamierzyli wykonać w r. b. Na czele ekspedycji francuskiej stoi dr. Paweł Victor.

EKSPEDYCJA AMERYKAŃSKA.

Na zachód od olbrzymiej Grenlandji leżą grupy wysp mniejszych, spośród których wymienić przedewszystkiem należy wyspy: Ellesmere i Parry. Wyspy te pod względem politycznym należą do Kanady. Dwie grupy badaczy amerykańskich pod wodzą Humphry'ego i Wordie'go usiłowały w lecie r. b. dotrzeć do północnych, zbliżonych już do bieguna krańców obu tych wysp. Wyprawa się jednak nie udała. Splot warunków meteorologicznych i glacjalnych nie zezwolił na posuwanie się wgłąb Ellesmere i Parry. Ekspedycja amerykańska musiała cofnąć się z drogi i zadowolnić zbadaniem okolic mniej wysuniętych na północ. W rzeczywistości zebrała ekspedycja liczne dane podczas eksplorowania ziemi Baffina, leżącej na zachód od Grenlandji i oddzielonej od Ellesmere jedynie wąską zatoką. Ekspedycja amerykańska więc — podobnie jak francuska — poszczycić się może jedynie częściowym, fragmentarycznym sukcesem.

EKSPEDYCJA POLSKA.

Niepodobna tu oczywiście pominąć milczeniem polskiej ekspedycji polarnej, która bawi od dłuższego czasu na wyspie Torrela, położonej na południe od Spicbergu, a więc już nie w okolicach Grenlandji. Szczegółowe dane z przebiegu i wyników polskiej wyprawy polarnej zostaną niewątpliwie niedługo opublikowane. Zaznaczymy tu tylko, że według dotychczasowych wiadomości ekspedycja owocnie pracuje nad rozszerzeniem i pogłębinięm wiedzy o strefie polarnej.

Wysiłki sowieckie w kierunku podboju Arktydy są znane. Wystarczy wspomnieć o „Czeluskinie", „Litke'm", „Sibiriakowowie". Sowieckie łamacze lodów, sowieccy lotnicy i meteorolodzy pracują w zgodnym wysiłku nad opanowaniem zarówno teoretycznem jak praktycznem stref podbiegunowych.

Jak widzimy, ludzie walczą z mroźną północą jak mogą i umieją. Północ jednak wykazuje wciąż jeszcze kolosalną nieustępliwość. Nie daje sobie wydrzeć swych przestrzeni, swych tajemnic. Odwieczna historja materji, ustępującej jedynie z wielkim trudem ludzkiemu duchowi.

NEW.

Burza na wybrzeżu amerykańskiem



Wybrzeża stanu Waszyngtońskiego nawiedziła ostatnio gwałtowna burza. Niezwykłej siły fale morskie poczyniły wielkie spustoszenia zrywając lub niszcząc nadbrzeżne domy. Zdjęcie nasze przedstawia fale zalewające nadbrzeżne budynki w mieście Seattle.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Źle ulokowana miłość

Pod frapującym, chociaż nienajlepiej po polsku brzmiącym tytułem: „Ci, których ubóstwiały kobiety mają smutny koniec" rozpisuje się szeroko wczorajszy warszawski „Express Poranny" o samobójstwie w Londynie niejakiego Lou Tellengena. Czytamy tam na wstępie:

„Lou Tellengen był ulubieńcem kobiet. Dość powiedzieć, że darzyły go kolejno swą miłością trzy wielkie artystki: Sara Bernard, Eleonora Duse i Izadora Duncan.

A mimo to, ten ubóstwiany przez kobiety, pełen uroku kochanek, ten o którego jednem łaskawem spojrzeniu marzyły całe zastępy kobiet, umarł w całkowitej samotności, rozgoryczony na świat i ludzi".

Rzewne uczucie, jakie na wieść o tem ogarnia czytelnika, udzieliło się również autorowi czy też autorce, gdyż w dalszym ciągu poświęca setkę wierszy Casanovie, austrjackiemu arcyksięciu Rudolfowi i Maupassantowi, a wreszcie przytacza taki grozę budzący przykład:

Są mężczyźni, dla których zdobywanie kobiet staje się poprostu zawodem.

Pewien rumuński oficer kolekcjonował swe podboje miłosne, tak, jak inni kolekcjonują znaczki pocztowe. Po każdej setnej kobiecie urządzał obiad dla przyjaciół.

Należy przypuszczać, że ów rumuński oficer nie opublikował przed śmiercią dzieła p. t. „365 obiadów", ale i tak trzeba go podziwiać. Zupełnie słuszna jest też końcowa uwaga „Expressu":

Najlepszy kochanek jest ten, który potrafi w sobie wzbudzić gorącą miłość do jednej kobiety na całe życie. Nie czeka go los Lou Tellegena, który sam pozbawił się życia, nie dożywszy nawet lat 50-ciu.

My jednak mamy jeszcze inne zastrzeżenia pod adresem pana Lou Tellegena. Skoro popełnił on onegdaj w Londynie samobójstwo nie dożywszy lat 50-ciu, to znaczy, że był młodszy od Sary Bernhardt równo o 40 lat (urodziła się w 1844 r.), od Eleonory Duse o 25 lat (urodziła się w 1859 r.), a od tragicznej tancerki amerykańskiej Duncan o jakieś 7 lat (ur. w r. 1878).

Jak widzimy bohater „Expressu Porannego" romansował z mocno starszemi od siebie aktorkami i to go zgubiło!

Wel.

Klejnoty ślubne Maryny księżniczki greckiej

Książę Kentu zwrócił się do jednej z firm jubilerskich w Londynie o nawleczenie sznura pereł oraz kosztownej bransolety do ślubu księżniczki Maryny greckiej z księciem angielskim George'm, który, jak już donosiliśmy, odbędzie się 29 b. m. Będą to główne klejnoty, w jakich narzeczona pójdzie do ślubu. 372 pereł, które przeciętnie mają półtora centymetra średnicy każda, będą w tym celu dostarczone z skarbca królewskiego Brytanji. Pozatem wejdą do naszyjnika najczystsze brylanty, cięte na wzór szmaragdów, ulubionej formy księżniczki. Byłoby ciekawe do obliczenia ilu bezrobotnych świata możnaby za te kosztowności nakarmić i ile zakładów przemysłowych stojących spowodu braku kredytów bezczynnie możnaby w ruch wprowadzić.

(m)

dym, jeszcze nieznanym reżyserze, zamiarem którego było podobno zerwanie z dotychczasową tradycją teatralną. W 1905 roku Stanisławski zdecydował się stworzyć nowy teatr mający na celu eksperyment sceniczny. Na repertuar tego teatru miały się złożyć wyłącznie utwory nowych pisarzy. Na kierowników tego doświadczalnego teatru Stanisławski zaprosił znanego poetę z awangardy literackiej Walerego Briusowa oraz Meyerholda. Meyerhold z entuzjazmem przyjął zaproszenie. Lecz czekało go gorzkie rozczarowanie. Otwarcie teatru miało nastąpić w październiku 1905 r. Na premjerę otwarcia była wyznaczona sztuka Przybyszewskiego „Śnieg". W przededniu premjery na ulicach Moskwy padły pierwsze strzały. Wybuchł strajk powszechny. Ulice moskiewskie były splamione krwią pierwszych ofiar rewolucji. Otwarcie nowego teatru w tych warunkach było rzeczą nie do pomyślenia.

Meyerhold wyjechał do Petersburga. W stolicy nad Newą wkrótce został on stałym gościem znanego literata i estety Wiaczesława Iwanowa. Była to ogromnie ciekawa osobistość. Esteta, filozof, poeta, rewolucjonista, śmiały reformator i poszukiwacz nowych, nieznanych dróg i form w sztuce. W. Iwanow skupiał koło siebie elitę stołecznej inteligencji rosyjskiej. Na słynnych „środach", urządzanych co tydzień przez Iwanowa, bywał kwiat awangardy literackiej. Na te „środy" przychodzili dziennikarze, artyści, malarze, poeci-futuryści i t. d. Długo w noc mówiono o sztuce, zagadnieniach literackich, nowoczesnej estetyce ect. Tematem namiętnych dyskusyj nieraz bywał teatr.

W atmosferze tych „śród" Meyerhold odnalazł realne kształty swoich reform scenicznych. „Środy" przyczyniły się do narodzenia pierwszego dziecka wielkiego reformatora — t. zw. „stylizacji". Podstawą stylizacji w teatrze Meyerholda jest symbolizm sceniczny oraz umiejętne jego wyzyskanie, celem stworzenia odpowiedniego nastroju. Stylizacja meyerholdowska stała się wkrótce podstawą dla inscenizacji scenicznej nowych dramatów a la Przybyszewski i Maeterlink. Meyerhold zamierzał stworzyć w Petersburgu swój własny teatr „Teatr Pochodni". Lecz i tym razem otwarcie teatru z bliżej nieznanych przyczyn nie doszło do skutku.

Dopiero po wyjeździe z Petersburgu na prowincję, Meyerhold realizuje częściowo swoje zamierzenia. Na prowincji nareszcie powstaje własny teatr Meyerholda. Śmiałe, reformatorskie inscenizacje, ciekawy repertuar nowego teatru, złożony niemal wyłącznie z utworów awangardy literackiej, wkrótce otrzymują rozgłos w całej Rosji. Popularność Meyerholda rośnie z dnia na dzień. O nowym reżyserze głośno w całej Rosji. Znakomita artystka rosyjska, Wiera Komissarzewska (wilnianka z pochodzenia), mając zamiar otworzyć w Petersburgu własny teatr, zaprasza Meyerholda do swego zespołu w charakterze głównego reżysera oraz aktora. W nowym teatrze Meyerhold rozwija w dalszym ciągu swoją działalność reformatorską. Lecz tu następuje tragedja. Niepospolity talent Komissarzewskiej, wychowany na zasadach naturalizmu scenicznego, jest w samej istocie swej sprzeczny z duchem symbolicznej stylizacji meyerholdowskiej. Talent artystki gubi się, mocno traci w eksperymentalnych metodach pracy Meyerholda. Publiczność oraz część krytyki głośno oskarża Meyerholda. Nazywają go otwarcie „zabójcą talentu Komissarzewskiej". Wkrótce Komissarzewska zrywa z Meyerholdem, zamyka teatr i wyjeżdża na prowincję.

W tym samym roku Meyerhold niespodziewanie dostaje zaproszenie do Cesarskich Teatrów (Marjiński operowy oraz Aleksandryjski dramatyczny) na stanowisko reżysera. Tradycyjna powaga Teatrów Cesarskich zmusza Meyerholda do zaniechania swej działalności reformatorskiej, przynajmniej na scenie tych teatrów. Reformator oddaje się głównie teoretycznej pracy. Dużo pisze w fachowych pismach teatralnych, prowadzi prywatnie własną szkołę dramatyczną, występuje na zebraniach literackich i t. d. W roku 1914 rozpoczyna prace przygotowawcze nad wystawieniem tragedji Lermontowa „Bal maskowy". Nad tą wystawą pracuje zgóry trzy lata. Dopiero 25 lutego 1917 r., „Bal maskowy" w inscenizacji Meyerholda wchodzi na afisz Teatru Aleksandryjskiego. W Petersburgu panuje zgroza i niepokój. Na ulicach stolicy padają strzały. Policja carska strzela do tłumów. Rewolucja! Cesarska Rosja, ten kolos na glinianych nogach, przeżywa chwile agonji...

Dziwnem zrządzeniem losu w krwawym złowieszczym blasku pożarów, w burze rewolucyjnej, w grzmocie strzałów i wyciu rozjuszonych tłumów zrodziła się prawdziwa sława i wielkość Meyerholda. Jeden z niewielu. Meyerhold, ten naturalny rewolucjonista ducha, szczerze wierzył w rewolucję, ufał, iż ona właśnie dopomoże mu w rychłej

Na zdrowych podstawach

(Dalszy ciąg exposé min. Zawadzkiego. Początek na str. 3-ej).

WYDATKI ZA 7 MIESIĘCY

wyniosły 1.211.800.000 wobec 1.205.600 tys. w roku zeszłym. Ale w tych wydatkach mieści się 29.4 miljony nieuniknionych, które w roku zeszłym nie zostały dokonane w ciągu 7 miesięcy, a przeniesione na drugie półrocze. Faktycznie więc **wykonanie budżetu za te 7 miesięcy wykazuje zmniejszenie wydatków przynajmniej o 23 miljony.** Gdyby tylko ten stosunek miał być utrzymany wynosiłoby to przynajmniej 36 miljonów w stosunku rocznym; faktyczny jednak **stosunek będzie korzystniejszy.**

Plany na przyszłość

Jakże w świetle tych danych może się przedstawiać sytuacja budżetowa lat najbliższych?

Więc w pierwszym rzędzie: w jakim stopniu **mogą być podniesione dochody budżetowe?** Pewne podniesienie ich jest wysoce prawdopodobne. Niewątpliwie jednak może to być **tylko niewielka zwyżka.** W podatkach można spodziewać się wzrostu dochodów po pierwsze dzięki naturalnemu rozwojowi stosunków. Jednak nawet w razie polepszenia sytuacji nasza struktura podatkowa utrzyma wzrost ten w dosyć skromnych granicach. Wszystko to razem może przedstawiać zwyżkę kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu miljonów w roku przyszłym, a nawet w roku następnym.

DOCHODY PODATKOWE.

mogłyby być podniesione też przez wprowadzenie nowych lub podniesienie istniejących podatków. Ta możliwość została też wzięta pod uwagę przy układaniu preliminarza. **Projektujemy, nawet już od 1 stycznia 1935 r., dodatkowy podatek od cukru, którytby się mieścił w dzisiejszej cenie,** a dzięki zniżce, przeprowadzonej 2 miesiące temu, nie byłby odczuty jako ciężar przez spożywców. **Projektujemy też podniesienie 10 proc. dodatku do podatków bezpośrednich, wreszcie nowych kilka drobnych tytułów podatkowych.** Razem wszystkie te projekty, nie włączając daniny szkolnej która idzie na specjalny fundusz, mogą dać około 40 miljonów.

Wreszcie podniesienie dochodów możliwe będzie przez

REFORMĘ PODATKOWĄ.

która jest opracowywana. Mam nadzieję, że jeszcze **w ciągu sesji bieżącej będę miał możność przedstawić jej wytyczne.** Pierwsze jej stadjum, **reforma podatku gruntowego,** przeprowadzane w myśl żądań samych rolników, sprowadzi się głównie do uporządkowania tego podatku, co zaś do innych działów, reforma odegra rolę dopiero w przyszłych latach.

Drugie wielkie źródło dochodów Państwa

MONOPOLE,

zostało bardzo starannie wyzyskane w ciągu lat ostatnich. Sprzedaż artykułów monopolowych spadła od r. 1929-30 o 560 milj., natomiast wpłata tylko o 260 milj. O ile nastąpi poprawa sytuacji, spożycie artykułów monopolowych niewątpliwie wzrośnie, ale wówczas okażą się niezbędne nowe inwestycje. Sprawa podnoszenia dochodu w monopolach komplikuje się przez zmienne wymaganie rynku i przyjęty całokształt systemu sprzedaży.

Nawiasem pragnę zaznaczyć, że kolportowane **pogłoski, jakoby zamierzone były zmiany, odbierające inwalidom ich obecne uprawnienia w tej dziedzinie, są zgoła bezpodstawne.**

Trzecie ewentualne źródło dochodów **PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE,** które zresztą nigdy bardzo wielkiej roli w budżecie nie odgrywało (maksymalna wpłata 200 milj. w r. 1927-28), w ostatnich budżetach nie wchodziło prawie w rachubę. Ta sytuacja stała się przedmiotem wielu zarzutów. Żądano takiej reorganizacji tych przedsiębiorstw, aby znacznie podniosły ten dochód, upatrując w tem niemal klucz do rozwiązania naszego zagadnienia budżetowego. Dyskusja ta wydaje mi się wielkiem nieporozumieniem. **Przedsiębiorstwa państwowe nie są, ani nie mogą być korzystną lokatą kapitału — ale pozostają w związku z pewnemi państwowemi lub ogólno gospodarczemi potrzebami;** dlatego też nie byłoby dziwne, gdyby stale dawały dochód znacznie niższy, od przeciętnej stopy zysków.

Przy krytykach zapomina się zupełnie o olbrzymim wysiłku oszczędnościowym który już został dokonany i który nie ustaje. To też, aczkolwiek słusznem i koniecznem jest dążenie podniesienia — w granicach, dających się pogodzić z interesem gospodarstwa społecznego — dochodów przedsiębiorstw państwowych i tu znowu ważnych dla budżetu zwyżek nie znajdziemy.

W rezultacie **możemy liczyć na podniesienie dochodów o jakieś 50 do 100 miljonów.**

Ze względu na interes gospodarczy, na potrzebę odrodzenia siły nabywczej ludności, na dopływ kapitałów do przedsiębiorstw prywatnych, **wskazane jest ograniczyć ściąganie środków ze społeczeństwa na potrzeby budżetowe,** co również silnie podkreślałem w roku zeszłym.

Preliminarz na rok 1935-36

Tak więc zarówno względy prawidłowej polityki skarbowej jak i wzgląd na rozwój gospodarki, która jest podstawą dochodów Skarbu, zmuszają nas do dalszej kompresji wydatków, czemu daje wyraz przedłożony Izbie preliminarz.

Preliminarz ten zamyka się **po stronie dochodów** sumą 1.983.743.700. Główne pozycje dochodów wynoszą:

Podatki istniejące obecnie 984.126 tys. wobec 982.273 w r. b. Podatki projektowane 40.650 tys. Wpłaty monopolów 630.000.000 wobec 646.315.000 w r. b. Wpłaty przedsiębiorstw 67.371.000 wobec 60.123.630 w r. b. Wpłaty funduszów 12.879.000 wobec 18.300.000 w r b. Dochody administracyjne 248717.000 wobec 254.362.000 w r. b. (bez Pożyczki Narodowej).

Po stronie wydatków preliminarz przewiduje 2.132.861.600 zł. czyli o 51.690.990 zł. mniej niż ustawa skarbowa na r. b. Zmniejszenie to dotyczy wszystkich resortów z wyjątkiem obrony narodowej, rent i wypłat z tytułu zobowiązania Państwa. W większości wypadków są to oszczędności definitywne — w jednym tylko, a mianowicie w **Ministerstwie WR. i OP. część wydatków, skreślonych w budżecie, znajduje się w Funduszu Szkolnym, którego dochody mają być powiększone przez**

SPECJALNĄ DANINĘ,

tworzoną jednak nie z opłat szkolnych, a rozłożoną na wszystkie klasy ludności i ustosunkowaną do wielkości zajmowanego mieszkania.

Odpowiedni projekt z uzasadnieniem będzie Panom złożony niebawem.

Główne grupy wydatków przedstawiają się jak następuje:

Wydatki administracyjne ogółem 2.123.531.600, w tem wydatki na obronę kraju 761.700.000, płace i różne świadczenia osobowe poza wojskiem 580.183.230, wydatki rzeczowo - administracyjne 111.894.830, emerytury, zaopatrzenia i renty 256.170.000, długi państwowe 202.000.000, inne, a więc popieranie produkcji rolnej, świadczenia socjalne, wyznania religijne, zaopatrzenia służby bezpieczeństwa, inne specjalne 188.802.350.

Z zestawienia cyfr wydatków i dochodów wynika **niedobór w sumie 149.117.900.** Suma ta może ulec zmniejszeniu w razie znaczniejszej poprawy gospodarczej. W porównaniu z prowizorycznemi rachunkami za rok ubiegły jest to zmniejszenie o prawie 190 milj. w porównaniu z prawdopodobnem wykonaniem tegorocznem o 100 milj. (jeżeli potrącić wpływy z Pożyczki Narodowej). **Pokrycie niedoboru przewidujemy częściowo z rezerw skarbowych,** które mało zostały naruszone przez rok ostatni, częściowo w drodze operacyj finansowych.

Możliwości rynku finansowego

W naszych planach finansowych na rok przyszły **liczymy na pomoc rynku finansowego.** 1) dla upłynnienia środków na pokrycie części deficytu — około 100 milj., 2) dla sfinansowania wydatków na cele inwestycyjne. To naprowadza nas na pytanie jakie są możliwości naszego rynku finansowego.

Mówić o stałości waluty polskiej wydaje się dzisiaj zbędnem. Zwrócę tylko uwagę na kilka aktów ustawodawczych z okresów pełnomocnictw, któreby bez tej stałości nie były możliwe i nie miały racji — mianowicie na dekret o zobowiązaniach w walutach obcych i na dekrety o oddłużeniu rolnictwa i samorządów.

ZNACZENIE DEKRETU WALUTOWEGO

polega na tem, że on dopiero **istotnie wprowadza w Polsce polską walutę,** jako naprawdę i ostatecznie miarodajny miernik wartości we wszystkich tranzakcjach wewnętrznych. Praktyka dowiodła, że **dekret ukazał się w najwłaściwszym momencie,** stanowi logiczne zakończenie i przypieczętowanie naturalnego procesu.

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA I SAMORZĄDOW,

które stało się nieuniknione na skutek daleko posuniętego procesu deflacji, mogło być dokonane zasadniczo dwiema drogami — drogą dewaluacji pieniądza i drogą ulg dla dłużników.

U nas zwłaszcza **metoda dewaluacji była niedopuszczalna,** jeśli się zważy, że cały niemal przyrost oszczędności i kapitalizacji składa się z drobnych oszczędności, którym Państwo winno najstaranniejszą opiekę.

Stałość waluty naszej łączy się z bardzo mocną sytuacją

BANKU POLSKIEGO.

W ciągu ostatniego roku zapas złota nietylko nie uległ zmniejszeniu, ale lekko wzrósł, zapas walut obcych pozostał wprawdzie bez zmian, ale zobowiązania zagraniczne Banku zmniejszyły się bardzo znacznie. Tę **dobrą sytuację** należy przypisać z jednej strony **korzystnie kształtującemu się bilansowi handlowemu i płatniczemu,** z drugiej — **rozumnemu i ostrożnemu kierownictwu instytucji.**

(Dokończenie exposé na str. 6-ej).

---

realizacji jego wieloletnich planów reformatorskich. Ta wiara w rewolucję go nie zawiodła! Październikowy przewrót wysuwa Meyerholda na naczelne stanowisko dyrektora wszystkich teatrów stołecznych. W tym czasie wystawia on sztukę Majakowskiego „Komedję—Buff" oraz „Zorze" Wercharna. Choroba płuc zmusza Meyerholda do wyjazdu na południe, gdzie trafia on do niewoli „białych". Dopiero zwycięstwo czerwonej armji daje mu wolność oraz możność powrotu do Moskwy.

W Moskwie następuje prawdziwy triumf. Meyerhold zostaje niepodzielnym dyktatorem wszystkich rosyjskich teatrów. W rękach jego ważą się bezkontrolnie losy sceny rosyjskiej. Meyerhold zrywa z dotychczasową stylizacją i stwarza nowy dogmat sceniczny: — „biomechanikę". Biomechanika, według wyjaśnień jej twórcy, jest nauką harmonji dźwięku, słowa, gestu, ruchów ciała aktora w zamkniętych ramkach płaszczyzny scenicznej. Celem biomechaniki jest nauczyć aktora, jak najbardziej celowo i umiejętnie ma on rozporządzać swem ciałem na scenie. Do gry scenicznej, opartej głównie o wewnętrzne przeżycia, Meyerhold wprowadza niemal akrobatykę, jako podstawę sztuki aktorskiej. Te nowe metody reformator zastosowuje do inscenizacji szeregu utworów dramatycznych klasyków rosyjskich tej miary co: Gogol, Gribojedow, Ostrowski i t. p.

Plastycznym przykładem podobnej inscenizacji może służyć parę scen ze znakomitej sztuki Gogola „Rewizor" w ujęciu scenicznem Meyerholda. Oto scena, gdy domniemany rewizor Chlestakow bierze łapówki: „pieniądze, jak złe błyski ukazują się w drżących rękach groteskowo pokracznych urzędników. Długi stół oddziela ich od Chlestakowa. Migocące świece wykrzywiają refleksami dziwaczne twarze. Łapówki idą z rąk do rąk. Chlestakow chowa pieniądze. Ale cóż to? Ostry przeszywający dźwięk gwizdka. Jeden, drugi, trzeci — cały chór policyjnych gwizdków. Krzyki. Wpadają żandarmi. Przytrzymują otwierające się pod naporem tłumu wejścia. Napróżno. Osiem par drzwi z trzaskiem wywala zrewoltowana masa. To ludzie przyszli się skarżyć rewizorowi na wyzysk i samowolę urzędników. Infernalny chorał gwizdków się wzmaga. Ale jęk tłumu rośnie i potężnieje. Lecz żandarmów przybywa coraz więcej i oni wypierają wreszcie oszalały tłum. Zostaje w blaskach świec tylko Chlestakow i przyklejona do ściany, drżąca garstka bladych urzędników".

A oto słynna finałowa scena z „Rewizora" w inscenizacji Meyerholda. Oszalały „horodniczy" dowiaduje się, że rękę córki i moc pieniędzy oddał oszustowi. Szaleje na scenie. Znowu gwizdki. Ubierają go w ogromny kaftan bezpieczeństwa i wynoszą do góry nogami, wywalają nim drzwi. Spada ekran na którym ukazuje się projekcja zawiadamiająca, że prawdziwy rewizor wzywa „horodniczego" do siebie. Z za ekranu na salę wbiega w rytmie muzyki, spleciona w łańcuchu młodzież opuszczająca scenę. Ekran podnosi się. Na scenie stoi w różnych pozach, zamarły w bezruchu cały zespół przedstawienia. Potworne, wykrzywione twarze i szklane oczy patrzą na widownię. To słynna finałowa t. zw. „niema" scena. Upływa minuta, dwie... Widzów ogarnia zdumienie. Czyż by aktorów zahypnotyzowano? Lecz to nie aktorzy. To fenomenalnie podrobione i naśladujące żywe postacie woskowe lalki. Powoli spada kurtyna".

W 1932 roku Meyerhold zostaje nagrodzony przez Rząd Sowiecki tytułem „artysty ludowego Z. S. S. R.". Na niego spada deszcz odznaczeń i tytułów. W całej karjerze Meyerholda niezwykle jaskrawo przejawia się odwieczna ironja losu. Założycielem „teatru proletarjackiego", gorącym apostołem nowej scenicznej sztuki socjalistycznej, twórcą jej zasad i podstaw został typowy przedstawiciel przedrewolucyjnej awangardowej inteligencji rosyjskiej, wychowanek ultra-burżuazyjnych „śród" rafinowanego estety i snoba W. Iwanowa.

Obecnie, po wiosennej wystawie „Damy kameljowej" A. Dumasa, przyjętej entuzjastycznie przez publiczność i krytykę sowiecką, Meyerhold pracuje nad inscenizacją historycznego dramatu A. Puszkina „Borys Godunow". Rola główna została powierzona I. Iljinskiemu, znanemu w Polsce ze swoich występów w Warszawie i Wilnie. I. Iljinski jest jednym z najzdolniejszych uczniów reformatora. Przy wybitnej pomocy Rządu Z. S. S. R. Meyerhold przystąpił niedawno do budowy nowego gmachu teatralnego, do którego ma przenieść swój teatr. Będzie to ciekawy eksperyment nowej budowy sceny oraz widowni. W nowym gigantycznym teatrze Meyerholda połączą się razem elementy i zasady teatrów greckiego, japońskiego i Szekspirowskiego Globu.

Espe.

—o()o—

Na zdrowych podstawach

(Dokończenie exposé min. Zawadzkiego ze str. 5-ej. — Początek na str. 3-ej).

APARAT KREDYTOWY doznał w roku ubiegłym wyraźnego wzmocnienia. Ogólna suma wkładów w bankach państwowych, P. K. O., bankach prywatnych i K. K. O. wzrosła z mimo, że zniżka dolara spowodowała pewne zmniejszenie nominału części tej sumy. Obok tego są dosyć znaczne wkłady w spółdzielniach i innych instytucjach, nie mających charakteru banków. **Przyrost ten objął wszystkie grupy instytucyj kredytowych** — najsilniejszy był w instytucjach państwowych, ale w mniejszym stopniu dał się odczuć również w bankach prywatnych i K. K. O. Większa część (2/3) tego przyrostu przypada na wkłady oszczędnościowe, co potwierdza zrobioną już uwagę o znaczeniu drobnych oszczędności w naszym procesie kapitalizacyjnym.

W dalszym ciągu p. min. Zawadzki omawia szczegółowo działalność poszczególnych instytucyj kredytowych, i następnie przechodzi do zagadnienia rynku lokacyjnego.

Krajowy rynek lokacyjny

Rynek lokacyjny kształtował się w roku ubiegłym bez porównania pomyślniej, niż w latach zeszłych, co z jednej strony należy przypisać postępującemu intensywnie procesowi detezauryzacji, z drugiej — stałemu wzrostowi zaufania. Oczywiście Pożyczka Narodowa powodzenie swe zawdzięcza w pierwszym rzędzie głębokiemu poczuciu obywatelskiemu najszerszych warstw, sądzę jednak, że bez innych sprzyjających okoliczności nie byłoby ono tak znaczne, a w każdym razie odbiłoby się na wycofaniu kapitału z innych lokat. Przypomnę, że obawy w tym kierunku były bardzo silne rok temu. Rzeczywistość zadała im kłam: nietylko, że Pożyczka Narodowa została zasuskrybowana w wysokości przekraczającej wszystkie oczekiwania, nietylko, że wpłynęła nadspodziewanie dobrze, ale jednocześnie **stwierdzamy i silny wzrost wkładów w instytucjach kredytowych** i zapotrzebowanie na inne papiery lokacyjne. Wszystkie dobre papiery wykazały znaczne zwyżki kursów.

Dobre weksle prywatne były łatwo dyskontowane po stopie dosyć niskiej. Obieg biletów skarbowych wzmógł się znacznie, przechodząc z 119.3 milj. zł na 1 listopada 1933 r. na 200 milj. zł. w dniu 1 listopada 1934 r. Jednocześnie zmniejszyło się dyskonto tych papierów w Banku Polskim z 48.4 milj. zł. na 23.3 milj. zł. (przejściowo było ono nawet niewiele ponad 4 miljony parę tygodni temu).

Jest to najlepszym dowodem, że odpowiadają one zdrowej i silnie odczutej potrzebie rynku, i wykazuje jak płonne były obawy, że spadną one w całości na Bank Polski i insynuacje, że się w tym celu dokonywa zmiany statutu Banku (w marcu 1933 r.). Natomiast stajemy obecnie często wobec wręcz odwrotnych trudności, mianowicie wobec osiągnięcia maksymalnej granicy ustawowo przewidzianej, nie możemy niekiedy zaspokoić zapotrzebowania. Dotychczas radziliśmy sobie, układając się z posiadaczami większych pakietów, niezadługo jednak podniesienie granicy wysunie się, jako życiowa konieczność.

Ciekawą jest rzeczą zestawienie ogólnego wysiłku, dokonanego przez rynek finansowy w rok uostatnim (od 1. X. 1933 r. do 1. X. 1934 r.).

Przedstawia się ono tak:

Pożyczka Narodowa netto .	333 milj.
Bilety Skarbowe	75,5 milj.
Lokaty P. K. O. i Ubezpieczalni na akcję budowl. .	38 milj.
Inne lokaty publiczne . . .	46,5 milj.
w sumie więc	493 milj.

Są to więc sumy bardzo znaczne, do których dodać należy jeszcze czysto **prywatne inwestycje, które sumy te pobudziły.**

Tak np. owe 38 miljonów kredytów na cele budowlane uruchomiły jeszcze około 150 miljonów, ulokowanych w budownictwie przez właścicieli budowanych domów. Ale gdyby poprzestać na owej sumie 493 milj. i przypuścić, że połowa jej tylko zostanie obrócona w roku przyszłym na cele publiczne mielibyśmy obok pokrycia tej części deficytu, której nie pokryjemy z rezerw (t. j. około 100 milj. zł.), jeszcze 146 milj. zł. na cele wielkich inwestycyj gospodarczych. A przytem jeszcze wielkie sumy pozostałyby dla finansowania przedsięwzięć prywatnych. W szczególności **możliwe będzie prawdopodobnie odtworzyć kredyt emisyjny,** co z drugiej strony będzie ułatwione przez powyżej już omówioną zwyżkę kursów listów zastawnych. Teza o możliwości przewidzianych w naszym planie finansowym operacyj wydaje się więc dosyć mocno uzasadniona.

Własnemi siłami

W całym tym planie nie wziąłem zupełnie pod uwagę możliwości tranzacyj na rynku zagranicznym, aczkolwiek doświadczenia ostatnich lat dwóch wykazały, że operacje takie są możliwe. Zawsze gotowi jesteśmy i dajemy tego dowody, że **umiemy lojalnie współpracować z obcym kapitałem, który szuka u nas uczciwego zatrudnienia.** Nasza polityka walutowa i budżetowa są dodatnio oceniane zagranicą. To też nie jest wykluczonem, że **nadarzą się nam pewne kredytowe operacje zagraniczne,** byłyby pożądanem ułatwieniem sytuacji; **w planach naszych liczymy jednak wyłącznie na własne siły.**

Po raz trzeci przypada mi wielki, ale i ciężki zaszczyt przedstawić tej Izbie preliminarz budżetowy Państwa Polskiego. Nie było i nie jest mi danem przyjść z oświadczeniem, że trudności budżetowe Państwa już się skończyły, przedstawić projekt zużycia nadwyżek, zamiast rozważać o pokryciu deficytu. A jednak, kiedy przemierzam myślą drogę, którąśmy przebyli w ciągu kilku lat ostatnich, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że zaszła bardzo zasadnicza zmiana.

Solidarne wysiłki rządu i społeczeństwa nie poszły na marne. Przez cały okres katastrofalnego spadku dochodów, potrafiliśmy deficyty utrzymać w granicach możliwych do pokrycia. W społeczeństwie znaleźliśmy zrozumienie i oparcie. Wysiłki przyniosły społeczeństwu wiele ciężarów, ale przyniosły też szereg korzyści. Budujemy już obecnie na zupełnie zdrowych podstawach. Trudności nie są jeszcze usunięte, ale można powiedzieć, że w najważniejszym punkcie zostały przezwyciężone. My w wysiłku nie ustaniemy i jesteśmy pewni, że znajdziemy poparcie całej zdrowej części społeczeństwa.

Oddział Związku Obrońców Kresów Wschodnich

W lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ulicy Orzeszkowej odbyło się w niedzielę zebranie organizacyjne oddziału wileńskiego „Związku Obrońców Kresów Wschodnich“. Na zebranie to delegat organizacyjny Związku O. K. W. p. L. Szturm de Hirszfeld zaprosił szereg wileńskich działaczy społecznych, którzy jednak na zebranie nie przybyli.

W zebraniu wzięło udział około 35 osób. Delegat Zarządu ZOKW wyjaśnił zebranym, że przyczyny tak małej frekwencji należy doszukiwać się w nieumiejętnie poprowadzonej propagandzie poczynań ZOKW na terenie Ziemi Wileńskiej.

Z wyjaśnień delegata zarządu, który przewodniczył zebraniu (w myśl instrukcji zarządu głównego) wynika, że Związek OKW istnieje od roku i posiada obecnie około 10 tysięcy członków oraz oddziały prawie we wszystkich województwach kraju. Cele i dążenia Związku w ogólnych zarysach kreśli statut jego, natomiast sprecyzowany i szczegółowy program pracy ideologicznej wyłaniał się (jednocześnie z zebraniem organizacyjnem w Wilnie) na Ogólno-Polskim Zjeździe ZOKW w Warszawie (w dniu 3-go listopada). Delegat Zarządu ograniczył się wobec tego do ogólnego naszkicowania dotychczasowej działalności Związku.

Jeden z obecnych na zebraniu organizacyjnem w dłuższem przemówieniu podał w wątpliwość celowość zakładania oddziału Związku OKW w Wilnie, gdzie istnieje szereg organizacyj o pokrewnem znaczeniu.

Przewodniczący, po oświadczeniu, że na założenie oddziału wystarczy zgody pięciu osób, poddał wniosek o założenie oddziału pod głosowanie. Wniosek został uchwalony większością.

Następnie zebrani przyjęli odczytaną przez delegata listę Komendy Oddziału. Komendantem został mianowany p. Baranowski, jego zaś zastępcą p. dr. Paczyński.

Na zakończenie p. Baranowski wyjaśnił, że godność komendanta Oddziału ZOKW przyjął po dłuższych zabiegach i naleganiach ze strony organizatorów, a następnie wyraził przypuszczenie, że nowopowstała w Wilnie organizacja będzie zgodnie współpracowała z pokrewnemi związkami, istniejącemi w Wilnie.

Nie dziwimy się wcale, że jeden z obecnych na zebraniu podał w wątpliwość potrzebę zakładania w Wilnie oddziału „Związku Obrońców Kresów Wschodnich“. Nie kwestjonując bynajmniej najlepszych chęci organizatorów, stwierdzić jednak należy, że nasz teren jest dostatecznie zorganizowany przez sfederowane związki b. wojskowych, oraz związki ogólno-społ. jak npr. „Strzelec“, „Zw. Pracy Obyw. Kobiet“ i t. p. Zamiast rozdrabniania organizacyjnego pożądanem byłoby raczej scalanie pewnych związków i koordyncja ich pracy. Siły i środki, któremi, jak widać, dysponują organizatorzy „Związku Obrońców Kresów Wschodnich“ mogłyby bardzo przydać się pokrewnym organizacjom istniejącym. W Wilnie, gdzie istnieje „Związek Obrońców Wilna i b. żołnierzy Litwy Środkowej“, tworzenie organizacyj równoległych wydaje się być szczególnie niepotrzebnem rozpraszaniem sił i środków.

Od pewnego czasu daje się u nas zauważyć przerost organizacyj społecznych. Organizacje o podobnych lub wręcz identycznych celach nałażą sobie na pięty, wyrywają sobie wzajemnie teren, dochodzi w końcu do konkurencji a nawet walki. Z drugiej znów strony działalność niektórych organizacyj sprowadza się do udziału w uroczystościach i defiladach. Na prowincji zdarza się, że ktoś z miejscowych notablów jest prezesem kilkunastu organizacyj. Są to oczywiście nonsensy. Byłoby bardzo pożądane, aby w centrali obozu politycznego, rządzącego Polską, powstał organ, regulujący sprawę powstawania organizacyj o ogólno-społecznym charakterze, deklarujących bardzo głośno swą współpracę z tym obozem. **Red.**

Tajemnicze zamordowanie naczelnika sądu

W Tarnobrzegu przed paru dniami w tajemniczych okolicznościach został zamordowany trzykrotnem uderzeniem siekierą naczelnik sądu, powszechnie ceniony i lubiany przez miejscowe społeczeństwo Stanisław Wrzos.

Jak wyjaśniło dochodzenie sędzia Wrzos krytycznego wieczora udał się do piwnicy, aby ją zamknąć, jak to robił codziennie. Gdy dłuższy czas nie wracał, udano się do piwnicy i znaleziono tam sędziego Wrzosa martwego w kałuży krwi.

Policja aresztowała kilku podejrzanych osób.

Dziki dają o sobie znać

W ostatnich dniach na terenie gminy porzeckiej dziki poniszczyły doły z ziemniakami. Stada dzików przedostały się z puszczy Rudnickiej.

Wyniki wyborów do rad powiatowych na Wileńszczyźnie

Jak już donosiliśmy, wybory do rad powiatowych na terenie wojew. wileńskiego dobiegają końca. Tylko w miastach, w których zarządy miejskie ukonstytuowały się znacznie później, wybory nie zostały przeprowadzone i odbędą się dopiero 15 b. m.

Dalszy ciąg wyniku wyborów, jakie otrzymaliśmy z terenu poniżej podajemy:

POWIAT OSZMIAŃSKI.

Gminy: solska — Zawadzki Juljan i Sturlis Zenon, **graużyska** — Chmielewski Witold i Medeksza Stanisław, **kucewicka** — Rozwadowski Witold i Borodziewicz Jan, **krewska** — Żebrowski Fulgienty i Kochanowski Jan, **holszańska** — Biszewski Zygmunt i Bieńkuński Władysław, **dziewienlska** — Chorąży Stanisław i Żybort Wincenty, **smorgońska** — Dubicki Ignacy i Janczukowicz Józef, **polańska** — Burzanowski Wacław i Bukowski Edmund.

POWIAT BRASŁAWSKI.

Gminy: miorska — Rudzewicz Józef i Mirski Wiesław, nowo-pohoska — Tutkaj Piotr i Konoplański Tadeusz, **leonpolska** — Koziełł Poklewski Kazimierz i ks. Zawistowski Jan, **rymszańska** — Pisani Michał i Stoma Zenon, **dryświacka** — Trompczyński Czesław i Rożański Jan, **drujska** — Fiedorowicz Władysław i Wojtczak Wiktor, **słobódzka** — Grudziłowicz Wiaczesław i Minkiewicz Kazimierz, **jodzka** — Cytowicz Jan i Nasyr Aleksander, **przebrodzka** — Klott Artur i Chiliński Józef.

POWIAT MOŁODECZAŃSKI.

Gminy: bienicka — Ciundziewicki Andrzej i dr. Kotowicz Bazyli, **lebiedziewska** — Straszyńsk Włodzimierz i ks. Staszelis Stanisław. **połoczańska** — Pawłowicz Stanisław i Karaban Jan, miasto Mołodeczno — dr. Jastrzębski Leon i Szymankiewicz Marceli, **kraśnieńska** — Kurowski Czesław i Niewiadomski Jan, **radoszkowicka** — Kiciński Adam i Wolski Józef, **gródecka** — Szymkiewicz Mieczysław i Hołowicz Jan, **miasto Raków** — Jasiewicz Stanisław i Jagodziński Mieczysław, **rakowska** — Czerny Konstanty i Jeskow Borys, **mołodeczańska** — Bożko Jan i Ambrożewicz Michał.

POWIAT WILEŃSKO-TROCKI.

Gminy: miasto N. Wilejka — Rzepiela Józef i Królikowski Eugenjusz, **podbrzeska** — Kowalski Jan i Juniewicz Antoni, **rudziska** — Naumowicz Antoni i Stańczyk Bolesław, **miasto Troki** — Fekecz Ludwik i Łakowicz Józef, **niemenczyńska** — Balcewicz Antoni i Rodziewicz Józef, **trocka** — Tyszkiewicz Andrzej i Gwiazda Antoni, **olkienicka** — Bokszański Anatol i Narkun Maciej, **orańska** — Mickiewicz Adam i Maksiało i Bartłomiej, **rzeszańska** — Anielski Jan i Węgrowski Juljan, **turgielska** — Gen. Żeligowski Lucjan i Skinder Witold, **worniańska** — Dubicki Karol i Czerniecki Józef, **gierwiacka** — Janikowski Witold i Kuszelewicz Jan, **szumska** — Ciunowicz Marcin i Dajnowiec Michał, **mejszagolska** — Huwaldt Witold i Rymszewicz Józef.

Oszuści zbierali na odbudowę kościoła wojskowego na Antokolu

Aresztowanie trzech wilnian w Nowogródku

Celem uzyskania środków na odbudowę kościoła wojskowego na Antokolu, otrzymał swego czasu Komitet odbudowy koncesję na sprzedaż portretów ś. p. biskupa Bandurskiego, ś. p. tragicznie zmarłego ministra Bronisława Pierackiego i innych dostojników państwowych.

W tym celu Komitet zaangażował niejakiego Antoniego Downarowicza, który otrzymał odpowiednie kwitarjusze, zaświadczenie oraz znaczną ilość portretów do sprzedaży. Po kilkumiesięcznej pracy, Komitet zwolnił jednak Downarowicza, nie mając widocznie wielkiego zaufania do jego pracy.

Ostatnio do Komitetu odbudowy kościoła wojskowego na Antokolu poczęły napływać doniesienia, że jacyś osobnicy sprzedają w jego imieniu w rozmaitych miejscowościach Wileńszczyzny i Nowogródczyzny wspomniane portrety, zapewniając przytem kupujących, że dochód z tej sprzedaży będzie obrócony na odbudowę kościoła. Legitymowali się przytem specjalnemi zaświadczeniami, zaopatrzonemi w pieczątki komitetu. Stało się dla komitetu oczywiste, że pod jego firmę podszywają się jacyś oszuści. Przedstawiciel Komitetu, nie zwlekając więc, zameldował o tem władzom policyjnym, które wszczęły poszukiwania za oszustami, zawiadamiając telefonicznie wszystkie komendy i posterunki na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

Pościg dał wynik dodatni. Wczoraj policja śledcza otrzymała telefoniczną wiadomość z Nowogródka, że aresztowano tam trzech rzekomych agentów Komitetu, wilnian Antoniego Downarowicza, J. Witkowskiego oraz Józefa Koninga.

Wszyscy trzej przesłani zostaną w dniu dzisiejszym do Wilna do decyzji miejscowych władz śledczych. (c)

Wyzysk kobiety na rynku pracy

(Artykuł dyskusyjny).

Utarło się powszechnie mniemanie, że wojna światowa była główną przyczyną usamodzielnienia się kobiety. Jakoby wobec braku mężczyzn, kobieta zajęła wiele placówek zarobkowych, które uchodziły przed wojną za czysto „męskie" zajęcia i po wojnie nie ustąpiła już z areny pracy, odbierając tem samem chleb mężczyźnie. Czy była to rzeczywiście główna przyczyna? Spróbujmy sięgnąć do sedna sprawy. Nie ulega wątpliwości, że wojna światowa stała się próbą sił kobiecych. Dzięki niej znikł stary i zakorzeniony przesąd, że do pracy w wielu dziedzinach kobieta nigdy nie będzie zdolna. Konieczności życiowe zburzyły ten przesąd i dały kobiecie wiarę we własne siły. Ale były to tylko sprzyjające okoliczności, dzięki którym udało się kobietom w bardzo stosunkowo krótkim okresie czasu zdobyć sobie wiele niedostępnych przedtem dziedzin pracy.

Nie był to jednak czynnik najważniejszy. Przeglądając materjał statystyczny, możemy stwierdzić, że i przed wojną wzrastał z roku na rok procent kobiet szukających zarobków. Np. w Niemczech, licząc od 1882 r., liczba kobiet pracujących zawodowo, wzrosła w ciągu dwudziestu pięciu lat o 68 proc., podczas gdy liczba mężczyzn zwiększyła się tylko o 38 proc. W Anglji w okresie od 1841 r. do 1891 r. liczba zarobkujących kobiet wzrosła o 221 proc., podczas gdy liczba mężczyzn zwiększyła się zaledwie o 55 proc. Jakież były przyczyny tego zjawiska? Mechanizacja przemysłu, za którą szło zubożenie warstwy robotniczej. Zarobki mężczyzny malały z dnia na dzień, a potrzeb domowych nie ubywało. Musiała więc kobieta stanąć w jednym szeregu z mężczyzną do walki o codzienny kawałek chleba.

Zaczęła się spekulacja na pracy robotnika. Z chwilą wprowadzenia maszyn w przemyśle pracodawcy zwrócili się po pracę do kobiet i dzieci, którą można dostać za znacznie niższą cenę. Kobieta, jako tańsza siła robocza, poczęła zastępować mężczyznę i w miarę racjonalizacji przemysłu rosły szeregi robotnicze kobiet, a malały szeregi robotnicze mężczyzn. Daremnie związki kobiece wysuwały żądanie ujednostajnienia płac mężczyzn i kobiet. Postulaty te odrzucano jako nie życiowe, bo przecież mężczyzna utrzymuje rodzinę. Nie nastąpiło więc wyrównanie płac i w okresie wojennym. W latach od 1886 do 1888 na terenie b. Królestwa Polskiego przeciętnie kobieta pobierała za tę samą pracę 57 proc. płacy mężczyzny. W okresie wojennym płaca kobiet podnosi się nieco; wynosi od 71 proc. do 75 proc. Po wojnie stosunek płac pozostał nadal taki sam; płace kobiet wahały się w 1929 r. w granicach od 45 proc. do 77 proc. płacy mężczyzn. Stosunki nie zmieniły się pod tym względem do dnia dzisiejszego. A tymczasem spekulacja na człowieku jako sile roboczej zrobiła swoje.

Przeglądając sprawozdanie Inspekcji Pracy za rok 1932, referujące sprawę „Ochrony pracy kobiet i młodocianych", dowiadujemy się, że ilość kobiet robotnic zwiększa się stale z roku na rok i, co najbardziej charakterystyczne, wzrost ten zaznacza się wyraźnie w przemysłach ciężkich i niebezpiecznych. W latach od 1929 do 1933, jak czytamy w sprawozdaniu, w przemyśle hutniczym i mechanicznym wzrosła liczba kobiet o 2,8 proc., w maszynowym i elektrotechnicznym o 2.4 proc., w chemicznym o 4.7 proc., w poligraficznym o 2.3 proc. Jest to więc dowodem, że przemysłowcy sięgają po tańszą siłę kobiecą obecnie już i w tych gałęziach przemysłu, które były do niedawna domeną mężczyzn. Jeżeli, jeszcze weźmiemy pod uwagę redukcje, przeprowadzane wśród mężczyzn, gdyż w stosunku do roku 1931, w 1932 r. stan zatrudnienia kobiet zmniejszył się o 5089, podczas gdy 47.450 mężczyzn straciło pracę, stwierdzimy bardzo charakterystyczne zjawisko. **Redukuje się mężczyzn, dając pracę kobiecie;** ojcowie rodzin stają się bezrobotnymi, do walki o kawałek chleba stają matki rodzin, by wyżywić bezrobotnego męża i głodne dzieci, stają, pobierając **mniej** za swą pracę, aniżeli pobierałby za nią mężczyzna. Urągające naszemu poczuciu sprawiedliwości prawo zwyczajowe, w myśl którego mniej się płaci kobiecie za tę samą pracę niż mężczyźnie, zaczyna się mścić na społeczeństwie. Ono właśnie wypędza z domu matki rodzin nakładając na barki kobiety ciężar niewspółmiernie wielki: obowiązki żony, gospodyni, matki i wreszcie jedynego żywiciela rodziny. „Utopijne" hasła „feministek" — za równą pracę równa płaca — zaczynają znajdować oddźwięk w społeczeństwie. Zaczyna się mówić o zrównaniu płac.

Stosunki podobne panują również wśród sfer urzędniczych. Weźmy np. pod uwagę instytucje prywatne; siła kobieca będzie zawsze niżej opłacana od męskiej. W instytucjach rządowych płace na tym samym szczeblu uposażenia są równe. Ale znowu można zauważyć rzecz charakterystyczną; kobiety zajmują przeważnie posady o najniższym stopniu uposażenia, na wyższych szczebli urzędniczych, kobiet spotykamy mniej. Ciekawe są zestawienia różnicy płac wśród pracowników umysłowych, przeprowadzone przez Związek Urzędników Przemysłowych w Austrji w 1926 r. Związek ustalił teoretycznie minimum egzystencji urzędnika w wysokości 200 szylingów. Ankieta przeprowadzona wśród urzędników przemysłowych wykazała, że wśród młodych urzędników i urzędniczek do 22 lat, poniżej minimum zarabiała w Austrji **jedna czwarta mężczyzn,** a aż **cztery piąte kobiet!** W wieku późniejszym urzędników i urzędniczek różnica uposażeń zaznacza się jeszcze jaskrawiej.

Źródłem zła, jak widzimy, jest przedewszystkiem niskie wynagrodzenie kobiet w stosunku do mężczyzn. Wiele się składa na to przyczyn, że kobiecie właśnie można mniej zapłacić. Jedną z głównych przyczyn są słabe możliwości samoobrony kobiet przed wyzyskiem pracodawców — a źródła szukać należy w niedostatecznym zorganizowaniu kobiet w związki zawodowe. Złożyło się na to bardzo wiele powodów. Jednym z nich jest uprzedzenie mężczyzn, które utrudniało kobietom, a czasem nawet wprost uniemożliwiało, wstępowanie do związków zawodowych. Główną jednak przyczyną jest przeciążenie kobiet pracą. Większość kobiet musi pracować po zajęciach płatnych w domu jako gospodyni, a często bardzo dochodzą do tej pracy obowiązki matki. Nic więc dziwnego, że kobiecie nie starczy już czasu na związki zawodowe.

Dla całkowitego zobrazowania przyczyn, które się składają na wyzysk kobiety na rynku pracy należy wspomnieć o jeszcze jednej. Kobieta prócz pracy, może jeszcze sprzedać swoje ciało. Nierząd jest więc równie żjednym z czynników, obniżających płace kobiet. Istnieje w Polsce szereg ustaw, zmierzających do ochrony kobiety zarobkującej. Niema jednak żadnej ustawy, któraby zapewniła ochronę moralną kobiecie, pracującej zawodowo.

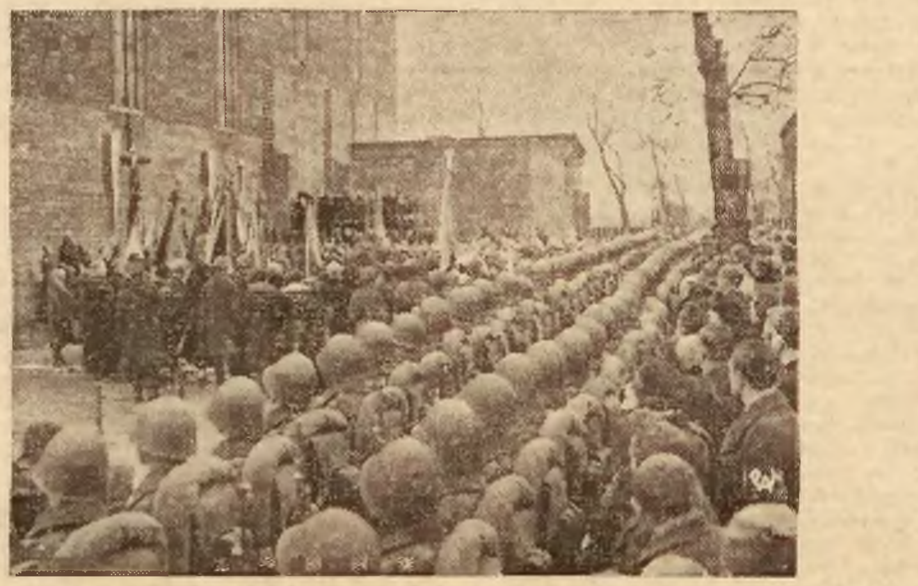
Niska zapłata i słaba możność samoobrony, będą więc zawsze bodźcem dla pracodawców przy wyborze pracownika. Nikt i nic nie broni kobiety i jej interesów, każdą można w odpowiedniej chwili zastąpić inną, nową siłą roboczą. Z takiej przewagi nie zrezygnuje żaden pracodawca. Przytem kobieta posiada wiele zalet, które ją predystynują na poszukiwaną siłę, zwłaszcza do pracy zespołowej. Jest spokojna, trzeźwa, posłuszna, a ciągła obawa utraty pracy zmusza ją do największego wysiłku. Wydajność pracy kobiecej jest więc doskonała, a nie wisi przytem w powietrzy nad pracodawcą żadna groźba strajku, jak wśród lepiej zorganizowanych zawodowo mężczyzn.

Walkę ze wzrastającym wyzyskiem kobiety podjęły przedewszystkiem u nas Inspektoraty Pracy. Wyszło szereg ustaw zmierzających do ochrony pracy kobiet. Robi się wiele, by ulżyć w pracy kobiecie ciężarnej. Rząd zmusza pracodawców do tworzenia żłobków dla dzieci robotnic. Jest to wszystko krokiem naprzód. Zrównanie płac mężczyzny i kobiety, o którem się zaczyna mówić, może położy wreszcie kres wyzyskiwaniu kobiety jako siły roboczej.

Helena Cehak H.

Materjał czerpałam przeważnie z książki Haliny Krahelskiej p. t. Praca kobiet w przemyśle współczesnym.

W 140-tą rocznicę rzezi Pragi



W ub. niedzielę odbył się w Warszawie obchód 140-ej rocznicy rzezi Pragi, urządzonej przez wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z momentów uroczystości — składanie wieńców na grobach bohaterskich obrońców Pragi i ofiar rzezi.

Znaczenie I Zjazdu Działaczy Kulturalnych

W związku z zakończeniem obrad zjazdu nasuwa się każdemu uczestnikowi moc refleksyj nad znaczeniem i doniosłością tego wielkiego zjawiska. Utworzona Izba Kultury będzie więzią duchową łączącą samotne bezmienne jednostki, które pracują w różnych dziedzinach kulturalnych na zapadłych prowincjonalnych placówkach. Izba Kultury ma stać się niejako stacją ratunkową dla jednostek skazanych na zagładę duchową.

Ogólnie znane jest zjawisko, że jednostki odseparowane od ośrodków kulturalnych poświęcając się wyłącznie pracy zarobkowej, wyczerpują się i wpadają w duchowy marazm. To jest przyczyną bezwładu i gnuśnej, dusznej atmosfery prowincjonalnego miasta i miasteczka. Hasła Izby Kultury staną się zbawczą pobudką dla inteligencji prowincjonalnej i zarazem początek wielkiego ruchu kulturalno-umysłowego na naszych ziemiach. Należy wierzyć, że inteligencja obudzona z drętwoty będzie intensywniej promieniować na masy. Cała nasza kultura dotychczas idzie wgłąb, a nie wszerz. Dowodem tego są szczyty naszej nauki literatury, sztuki, a zarazem prawie 1 miljonów analfabetów. Co piąty prawie człowiek nie umie szyldu przeczytać, a cóż mówić o znajomości dzieł sztuki, literatury i t. p. Przez rozbudzenie potrzeb kulturalnych w masach mogą powstać teatry, czytelnie, bibljoteki, chóry i t. p.

Znikną wówczas hańbiące nas kurne chaty, zapchane poduszkami okna. Izba kultury roztaczając opiekę nad twórczą inteligencją staje pośrednio wobec problemu szerzenia, propagowania i krzewienia kultury powszechnej. Nie chodzi tu o przedwojenną pracę „od podstaw", jak to zaznaczył K. Irzykowski, lecz o ekspansję duchową inteligencji. Wielka idea ta powstała w Radzie Wileńskiej Zrzeszeń Artystycznych niewątpliwie odbije się głośnem echem na naszych Kresach i w całej Polsce.

Jako uczęstnik Zjazdu z zapadłej prowincjonalnej mieściny bacznie śledziłem referaty i obrady, w których ustawicznie powtarzała się troska o nas, o których nikt dotąd nie myślał i nikt się nie troszczył. W nas dużo jest sił potencjonalnych i nawet chęci, ale czujemy się osamotnieni, nie wiemy czy nasze poczynania komuś zdadzą się, czy jesteśmy wogóle potrzebni, czy ktoś o nas pamięta. Brak podniet duchowych i to dręczące osamotnienie przyczynia się do tego, że tłuczemy preferka, bridża i monotonnie spełniamy swe obowiązki zawodowe. Jak marnotrawne dzieci złudzeń bardzo szybko szarzejemy, grzybiejemy i do niczego już potem nie tęsknimy, nic nie pragniemy ponad jadło. Dla tych, którzy nie zamarli duchowo jeszcze powstaje właśnie Izba Kultury.

W końcu słabostka osobista. Pragnąłem na zjeździe zapoznać się z literacką elitą m. Wilna, którą znam tylko z prasy. Zlekka czuję słabość do literatury i oddaję się niekiedy grafomańskiej rozpuście. Onieśmielony i jak gdyby wprost wstydzący się swego istnienia szarak, przy rozmowie z przedstawicielem Polskiej Akademji Literatury K. Irzykowskim, Hel. Romer, Dobaczewską, Łopalewskim i t. p. doznałem nie streszczających się w słowach uczuć. Do dziś prawie mam rozszerzone źrenice, w których maluje się piękna sala Zrzeszeń Artystycznych, majaczy się w duszy do dziś niby krajobraz, gdzie pierwszy raz ujrzałem te postacie — niby szczyty tajemnych gór. Gdy pociąg mię uwiezie znów w szarą smutną dal, będę cieszył się, że ponad „świąty zabite deskami" wschodzą jasne zorze.

J. Dubicki.

Olbrzymi insekt



Na wielkich lotniskach można spotkać statki powietrzne różnorakich typów i konstrukcyj. Powyższy samolot, przypominający olbrzymi insekt, wylądował właśnie na lotnisku tempelhofskiem

Wieści i obrazki z kraju

Rymszany p. Brasław

— **W cieniu zapomnienia.** Od czasu pogrzebania na rymszańskim cmentarzu zebranych z okolicznych pól zwłok żołnierzy Wojsk Polskich, którzy zginęli w obronie granic w walce z bolszewikami, każdego roku w dniu Wszystkich Świętych wieczorem były oświetlane te groby przez Komitet opieki nad grobami. W zeszłym roku podobno Komitet rozwiązał się.

Opiekę zaś nad mogiłami poległych miało objąć miejscowe nauczycielstwo

Tymczasem cóż się okazało? W tym roku mogiły żołnierzy W. P. tonęły w ciemnościach, co prawda o 7 godzinie wieczorem jakaś litościwa ręka zdążająca na pociąg zapaliła kilka świeczek na grobach żołnierskich, ale to było wszystko.

Smutne myśli człowiekowi przychodzą do głowy, gdy czasem siedzą w pół oświetlonej chacie zastanowi się nad sprawami, wykraczającemi poza ramy codziennego zjadania chleba...

Miejscowy.

Wilejka pow.

— WYSTAWA REJONOWA „PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO". W niedzielę 4 listopada odbyła się w Wilejce rejonowa wystawa Przysposobienia Rolniczego i konkursów Samodzielnych Gospodarzy i Gospodyń. Ogólnie o wystawie powiedzieć można, że udała się nadspodziewanie.

Wystawa, poza zwykłemi działami obejmowała szkółkarstwo sadownicze, warzywnictwo i pszczelnictwo. Nad każdym z tych działów czuwał specjalista, który udzielał zwiedzającym wyczerpujących wyjaśnień. Dział hodowli zwierząt reprezentowany był przez parę gniazd rasowego drobiu, owiec i prosięta konkursowe. Wydział Pracy miejscowego więzienia wystawił wspaniałą hodowlę królików rasy Angora, przyczem naczelnik więzienia p. Wojtalik z wielkiem znawstwem udzielał wyjaśnień w zakresie opłacalności hodowli.

Podczas wystawy odbyła się również „Żywa Gazetka", która sprawnie funkcjonuje już od paru tygodni. Ciekawą nowością, która zainteresowała uczestników wystawy, było pokazowe sadzenie drzew owocowych, zainicjowane i przeprowadzone przez agronoma rejonowego p. J. Zdzienickiego.

Twórca i duszą całej imprezy był p. Zdzienicki, występujący jednocześnie jako kierownik Powiat. Sekcji Gospodarczej BBWR i z ramienia Zw. Strzeleckiego jako referent rolny. P. Starosta inż. Wł. Henszel swem zainteresowaniem i wglądem we wszystkie sprawy wystawy, jak wreszcie niejedna celowa poradą doświadczonego gospodarza powiatu, walnie się przyczynił do udania się imprezy. Obecność p. insp. Gaweckiego kierownika Działu Rol. Urzędu Wojew. dodała powagi wystawie. Szereg nagród zespołowych i indyw. udzielono głównie w formie sprzętów gospodarskich i nasion oraz wydano dyplomy honorowe. Zakończeniem wystawy była rewja ludowych tańców regjonalnych, a wreszcie zabawa taneczna w siedzibie Org. Mł. Pracującej. Wystawa w Wilejce zakończono cykl sezonowych wystaw rolniczych w powiecie. Wystawy te odbyły się w Wiszniewie, Budsławiu, Krzywiczach, Ilji, Chocieńczycach.

L. W. D.

Nowa Wilejka

Z DZIAŁALNOŚCI POLSK. BIAŁEGO KRZYŻA.

Koło powstało w połowie kwietnia r. b. i przystąpiło do pracy w garnizonie. Założono trzy świetlice w każdym z pułków, a więc w 85 Strzelców Wileńskich, w 19 pułku art. pol. i 13 pułku ułanów. Uruchomiono 10 kompletów złożonych z żołnierzy analfabetów, na których prowadzi nauczanie 8 osób z miejscowego nauczycielstwa i młodzieży akademickiej. Dwie instruktorki świetlicowe prowadzą świetlice w długie zimowe wieczory dla żołnierzy.

Ze świetlicy korzysta parę tysięcy żołnierzy każdego wieczora. Książki, gry, zabawy zakupiło Koło P. B. K., a także opłaca nauczycieli i pracowniczki świetlicowe. W połowie września Koło P. B. K. w Nowej Wilejce zorganizowało przyjęcie wojska wracającego z manewrów; powitanie odbyło się bardzo uroczyście. Dowódcom poszczególnych pułków ofiarowano wspaniałe bukiety, a żołnierzom rozdano 10 tysięcy papierosów. W maju i czerwcu zorganizowano szereg imprez dochodowych i olbrzymią zabawę dla żołnierzy, podczas której odbyły się: turnieje jeźdźców, próby zręczności, zawody biegu w workach, strzelanie i t. d. We wrześniu zarząd Koła żegnał p. kapitanową Kępinską, dotychczasową prezeskę Koła P. B. K. w Nowej Wilejce, która przyczyniła się w dużej mierze do wzmożenia intensywności pracy na polu opieki nad żołnierzem i była duszą organizacji. Obecny zarząd pracuje pod kierunkiem p. H Romer-Ochenkowskiej, przejawiając ruchliwą działalność. W skład zarządu Koła P. B. K. w Nowej Wilejce wchodzą: p. kapitanowa Rossowska, p. Kozłowska, p. Dolińska, p. Boczkowska, p. Usowiczówna, p. Aleksandrowiczowa p. Białynowiczowa a szereg osób z miejscowego społeczeństwa, głównie żony wojskowych przyczyniają się do ułatwienia i pogłębienia pracy ideowej w dość trudnych warunkach

Działalność Koła spotyka się ze szczególnie życzliwem przyjęciem ze strony dowódców miejscowego garnizonu p. płk. Korwin-Kossakowskiego i p. płk. Obertyńskiego, którzy szczególną opieką otaczają organizacje Polskiego Białego Krzyża udzielając jej swej moralnej i materjalnej pomocy. W roku bieżącym Zarząd Koła ma zamiar zorganizować bibljotekę dla żołnierzy oraz szereg wycieczek dla tych, którzy ukończą poszczególne stopnie nauczania, aby pokazać zwłaszcza naszym młodym mieszkańcom Kresów Polskę i jej stolicę, wzbudzić w nich cześć dla wielkich pamiątek, miłość do ojczyzny i zainteresować jej skarbami kultury duchowej i materjalnej. Na urzeczywistnienie tych zamierzeń potrzebne są fundusze które się zdobywa zapomocą składek członkowskich oraz przez organizowanie imprez dochodowych, z których zysk idzie całkowicie na potrzeby oświaty w wojsku

Święciany

— **ŻYCIE KULTURALNE ŚWIĘCIAN.** Na zjeździe działaczy kulturalnych w Wilnie, który się zakończył przed paru dniami, p. Oberleitner wygłosił referat, obrazujący życie kulturalne Święcian:

Na około 6000 mieszkańców mają Święciany prawie 48% Polaków, resztę stanowią Żydzi, Rosjanie, Litwini i inni. Zakładów naukowych wiele: oprócz szkół powszechnych — gimnazjum państwowe i prywatne (litewskie), seminarjum nauczycielskie, 2 szkoły zawodowe. Wśród polskich organizacyj społecznych — 8 prowadzi żywszą działalność oświatową i kulturlaną — przeważnie wśród swych członków i swemi siłami.

Powszechnych bibljotek publicznych mają Święciany 3, dzieł popularno-naukowych i naukowych mają one kolejno: ok. 500, 100 i 50. Ponadto istnieją bibljoteki organizacyjne i szkolne. Z książek naukowych korzysta w bibljotekach publicznych ok. 20 czytelników, przyczem literatura historyczna jest najczęściej czytana (wypożyczenia książki dochodzą do 7 w ciągu roku). Publicznych odczytów treści naukowej (poza akademjami) zarejestrowały władze administracyjne w ciągu ub. 10 miesięcy 14, z tego 12 w językach obcych. Żywa tu jest działalność społeczeństwa żydowskiego, które organizuje równie żpubliczne wieczory recytacyjne i t. p. Zasłużonem powodzeniem cieszy się Teatr Objazdowy. Przedstawień artystycznych w języku polskim zarejestrowano w wymienionym wyżej czasie 8, amatorskich 3, litewskich 7, a żydowskich 5. Żydzi rzadko i nielicznie chodzą na przedstawienia polskie. Dział muzyki był doniedawna popularny miały Święciany poza chórami szkolnemi orkiestrę i chór mieszany. Dużem powodzeniem cieszył się odwiedzający więcłany wileński chór „Echo". Gdy chodzi o pracę wydawniczą — mówi się o przewodniku po powiecie święciańskim, o monografji powiatu, o historji gimnazjum, a dwie książki o udziale powiatu w powstaniach napisane zostały przez studentów U. S. B., jako prace magisterskie. Wydawnictwa te popiera, wydaje i projektuje T-wo Krajoznawcze. Z dalszych części powiatu dochodzą wiadomości o zainteresowaniach w zakresie wykopalisk, sztuki ludowej i t. p.

Brak żywszego tempa w zbiorowem życiu kulturalnem przypisać należy przedewszystkiem nadmiarowi pracy, którą przeciążone są sfery urzędnicze i nauczycielskie. Szkolci idą troski materjalne, które łącznie z atmosferą życia małego miasta prowincjonalnego nie wytwarzają warunków, sprzyjających ujawnianiu się potrzeb w dziedzinie kultury duchowej, powodują zanik zainteresowań nie dając warunków, sprzyjających utrzymaniu ich i rozwojowi. Istniejącym już i przejawiającym się zainteresowaniom towarzyszy często brak odpowiedniego przygotowania.

Nowo-Święciany

— **NOWY BURMISTRZ.** Po zatwierdzeniu wyborów do Zarządu Miejskiego, p. Ratwiński objął już urzędowanie. 26 października r. b. odbyło się pierwsze zebranie nowego zarządu pod przewodnictwem burm. p. Ratwińskiego. Przedewszystkiem przystąpiono do lustracji działalności poprzedniego burmistrza p. N. Michałowskiego. Wyniki tej lustracji były smutne. Okazał się brak pewnej sumy wpłaconej przez Sejmik w Święcianach, znaleziono niezapłacone rachunki za pobrane artykuły żywnościowe w kooperatywie dla najbiedniejszej ludności w r. 1933. Postanowiono powołać do życia specjalną komisję, która zbada całą 7-letnią gospodarkę p. Michałowskiego i wynik lustracji przekaże prokuratorowi.

— **Zebranie Rady Miejskiej.** 27.X r. b. odbyło się zebranie Rady Miejskiej celem przeprowadzenia wyboru dwóch członków do Rady Powiatowej w Święcianach. Złożone zostały następ. kandydatury: p. Świrbutowicza, J., p. Poniatowskiego P., p inż. Downarowicza i p Gurdusa. Do Rady Powiatowej weszli pp. Świrbutowicz i Poniatowski.

Obs.

Budsław

WYŚCIG PRACY. Odbyła się niedawno w Budsławiu wielka wystawa rejonowa rolnicza. Już od godziny 6 rano tłumnie i gwarno robiło się w lokalu i dookoła gminy. To członkowie zespołów P. R. zwozili swoje eksponaty. Wielka sala gminna (ma długości 22 m.) i 5 izb bocznych zajęte zostały przez eksponaty roślinne i wyroby własne ze lnu. Len był w wielkiej ilości reprezentowany, a nawet odbył się pokaz przeróbki lnu na maszynach.

Gmach gminny nie mógł wszystkich eksponatów zmieścić, a więc część ich była ułożona na stołach w podwórzu gminy, gdzie także rozmieściła się wystawa hodowlana.

O godz. 13 trąbka samochodowa oznajmiła przybycie p. starosty z małżonką, których powitał w imieniu OTO i KR wiceprezes p. Rusiecki i po krótkiem przemówieniu prosił o przecięcie wstęgi i zwiedzenie wystawy. Po zwiedzeniu wystawy p. starosta przemawiał do zebranych i w bardzo gorących słowach zachęcał do wyścigu pracy, dziękując za dotychczasowe wysiłki.

Wieczorem odbyło się przedstawienie p. t. „Kabaret na kuchni" urządzone przez siły amatorskie miejscowe. Również i miejscowa szkoła powszechna wzięła udział w imprezie dając na scenie „tańce góralskie" w wykonaniu dzieci. Po przedstawieniu zostały rozdane wystawcom pamiątki w postaci narzędzi rolniczych, przyborów do tkania i dyplomów, przy udziale przedstawicieli: Izby Rolniczej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Bazaru Ludowego, Związku Lniarskiego i OTO i KR w Wilejce.

Do podniesienia akcji rolniczej na terenie gminy budsławskiej w największej mierze przyczynił się wójt gminy p. Franciszek Rusiecki. Początki pracy w tym kierunku były bardzo trudne, ale na to nie zważał, sam przyjeżdżał na zebrania, uczył, wyjaśniał, zachęcał. Zrobił swoje. Po 10 latach wysiłku, mógł na wystawie oglądać wspaniały rezultat swej pracy.

Wystawą wykazując, że na lichym i małym kawałku ziemi można otrzymać dobre plony, mocno zachęciła rolników do dalszej pracy.

Ignalino

— ZW. STRZELECKI W IGNALINIE liczy 24 członków, którzy z wielkim zapałem oddają się pracy społecznej. Strzelcy pracowali bezpłatnie przy budowie domu ludowego, który w ubiegłym roku został oddany do użytku oraz włożyli w budowę tego domu znaczną sumę. Posiadają własną strunną orkiestrę. Istnieje również przy związku bardzo czynna sekcja dramatyczna. Szkoda, że przy oddziale tym niema referenta wychowania obywatelskieog należałoby o tem pomyśleć. Prezesem oddziału jest p. H. Matejko, kierownik szkoły, komendantem dr. Zejger. Życzymy strzelcom w Ignalinie owocnej pracy.

E. P.

Olkieniki

— ZAMKNIĘCIE CZYTELNI LITEWSKIEJ. Na zasadzie rozporządzenia starosty pow. wil-trockiego została zamknięta w Darżyninkach, gm. olkienickiej czytelnia litewskiego t-wa oświatowego „Rytas".

Zamknięcie czytelni, jak wyjaśnił p. starosta, nastąpiło z tego powodu, że w jej lokalu odbywało się nielegalne nauczanie dzieci, za które kierownik czytelni, B. Sabas, został ukarany grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 7 dni aresztu.

(a)

Dzieci Mickiewicza

V.

Najbardziej frapującą cechą rodzeństwa Mickiewiczów, to co na mnie robiło najsilniejsze wrażenie, to były ich bezpośrednie wspomnienia z czasów Wielkiej Emigracji. Te postaci, które były już dla nas historją i literaturą, ks. Adam Czartoryski, gen. Zamojski, ks. Marja Witanberska, (autorka Malwiny), Niemcewicz, Kniaziewicz, Towiański, cała plejada mickiewiczowskich druhów— wygnańców, wizyjna postać Klaudyny Potockiej, dźwięk fortepjanu Chopina, czarne oczy Żorż Sand, namiętna, ascetyczna twarz ks. Lammenais, entuzjazm Micheleta, artyzm Dawida d'Angers, hr. Montalembert, politycy i literaci Francji wykolejone dusze emigrantów z rue Taranne, z dopotsów prowincjonalnych, groby na cmentarzu Montmorency, to wszystko było w ich opowiadaniu żywe, wczorajsze. Perspektywy historji narodowej skracały się i zbliżały w rozmowach z tymi ludźmi, którzy trwali od najwcześniejszej młodości w samem centrum polszczyzny, w sercu spraw polskich a na wielkiej arenie świata.

Słuchając tych opowiadań, o atmosferze Hotelu Lambert, tej polskiej ambasady na przestrzeni pół wieku po upadku niepodległości, o królewskim stylu tamtych balów, przyjęć, a obok tego ascetycznej prostocie rodziny Działyńskich, Zamojskich, Czartoryskich, tych księżniczek oblekających habity Karmelitanek bosych, tych książęcych dziedziców, torujących sobie drogę do świętości, skąpanych dla siebie, żeby więcej pieniędzy dla kraju oddać, o tem jak staruszek Niemcewicz tęsknił w Ameryce do Polski, a w Europie wspominał swobody amerykańskie, o tej strasznej nostalgji Mickiewicza do Litwy, objawiającej się wypytywaniem każdego gościa z kraju o wszystko, o najdrobniejsze szczegóły życia we wsiach, dworach, karczmach i na gościńcach nowogródzkich, o tem jak Wieszcz, do którego w późniejszym wieku przystępowali ludzie najwybitniejsi jak do proroka, jak do nadnaturalnej potęgi z której promieniowało coś niepojętego, ale porażającego ludzi duchem, jak ten poeta stłaczający swe natchnienie w służbę czynu politycznego musiał zabiegać o dochody domowe, stale uszczuplane przez bezgraniczną dobroczynność obojga, jak sam lokował 6-ro dzieci po kanapach i szufladach wyciągniętych z komody, bo miejsca innego nie było w mieszkaniu, w którem raz po raz nocował jakiś brat, siostra, emigrant niebogi...

Postacie stawały się kolorowe i napełniały mieszkanka na rue de Trévise czy Guénégaud, postaci rodzeństwa transponowały się na postać Ojca i żyło się chwilami z Mickiewiczem nie książkowo, ani nawet sercem, ale bezpośrednio, realnie. Było się nie sobą ale kimś z tamtego pokolenia. To wspaniale odciążało szumiącą od bulwarowego kalejdoskopu głowę i nadawało sens rozmaitym odziedziczonym dogmatom.

W domu p. Goreckiej bywali mniej więcej ci sami ludzie co u Mickiewiczów, z przewagą podróżującego ziemiaństwa z Litwy, Białejrusi, Żmudzi i Korony oraz Księstwa, na rue de Trévise, gdyż p. Gorecka, jeżdżąc corocznie do kraju, odwiedzała dużo domów znajomych, a u Mickiewiczów z nadwyżką sfer intelektualnych, bo zarząd Bibljoteki Polskiej, nie mówiąc o tradycjach, dawał p. Władysławowi stały kontakt z Akademją krakowską, jej stypendystami i całym światem sztuki oraz intelektu polskiego.

Przez mały salonik, obstawiony w koło miękkiemi fotelami i kanapami, z okrągłym stolikiem pośrodku, przewinęło się przez lat kilkadziesiąt wszystko, co Polska i Litwa miały z ludzi wybitnych. Za mojej epoki Weyssenhoffowie, malarz, Henryk, najsubtelniejsza dusza artysty jaką można wymarzyć, wytworny Zenon Łęski, malarz Antoni Wiwulski poeta - architekt, nie z tego świata człowiek, „dzikim" dla pierwotnych obyczajów i wielkiej nieśmiałości przezwany, piękny, muzykalny, tancerz wyborny, W. Wierusz-Kowalski, szatańsko dowcipny i mądry Stefański, pracowity Szpotański, czasami niesamowity ostry w rozmowie bibljotekarz Strzembosz, jak dr. Spallanzani z bajek Hoffmana ucharakteryzowany w stylu 1830, hr. Marta Krasińska z synem, i wiele innych, stanowiło gros przyjęć poniedziałkowych. W malutkim przedpokoju, wśród stosów palt, stali palacze i młodzież, starsi zasiadali ciasno w saloniku. W jadalce koło samowaru celebrowała p. Marjota Mickiewiczówna w otoczeniu wybranych i wiadomo było, że niezbyt lubi by tam nos wściubiać w pogoni za jakimś feblikiem, uwięzionym w oparach wonnej herbaty. Atmosfera tryskała dowcipem i mądremi spostrzeżeniami, roztrząsało się sprawy artystyczne i polityczne, naukowe i całkiem płoche. Kto chciał pękać ze śmiechu wynosił się pomiędzy paltoty, przez które nie mogła się już przecisnąć Jagusia, drugie faktotum rodzinne, starsza od Frani, równie słynna kucharka, której poczciwy p. Ladis pomagał robić zakupy i odnosić koszyki do domu, bo była już niezbyt mocna w nogach na te 4-te piętro.

Pani Mickiewiczowa siadywała w saloniku, biorąc żywy udział w rozmowach, lubiła wspominać petersburskie czasy swej młodości, gdzie rodzice byli dobrze sytuowani, pamiętała również historje z kilku pokoleń i wszystkich, którzy u niej kiedy byli.

Hel. Römer.

(D. c. n.)

Katedra wileńska jest już uratowana

Roboty przy restauracji katedry wileńskiej posunęły się już o tyle naprzód, że w najbliższym czasie usunięte zostanie rusztowanie podtrzymujące front Bazyliki. Należy stwierdzić, że wyniki dotychczasowych robót pozwoliły już ostatecznie pozbyć si ęobawy osunięcia się katedry. Obecnie roboty prowadzone są przy restauracji ściany północnej. Zakończenie tych robót nastąpi w grudniu. W roku przyszłym wykonane zostaną jedynie restauracyjne roboty wewnętrzne.

Zakończenie robót restauracyjnych pałacu arcybiskupiego

Administracja Kurji Metropolitalnej rozpoczęła już przenosiny do nowoodrestaurowanego gmachu, przy ul. Magdaleny 4. W tym t. zw. pałacu arcybiskupim mieścić się będą wszystkie biura Kurji oraz mieszkanie prywatne J. E. Arcybiskupa Ks. Jałbrzykowskiego. JE. Metropolita zajmować będzie mieszkanie na II piętrze, do którego ma się przenieść w ciągu grudnia r. b.

Roboty restauracyjne gmachu zostały już zakończone zarówno nazewnątrz, jak i wewnątrz, jedynie na drugiem piętrze zostało jeszcze do wykończenia kilka drobiazgów, które w dniach najbliższych zostaną wykonane.

Skarga robotników rzeźni
na administrację rzeźni miejskiej w Wilnie

W związku z krwawym wypadkiem na rzeźni miejskiej, gdzie został przebity nożem rzeźnik E. Prużan robotnicy zrzeszeni w t. zw. Artelu złożyli memorjał do Rady Miejskiej, w którym oskarżają administrację rzeźni miejskiej o faworyzowanie kupców i handlarzy bydła i o upośledzenie robotników rzeźni.

W tymże memorjale robotnicy omawiają warunki sanitarne rzeźni miejskiej, podając, iż rzeźnia jest zabrudzona, posiada niezliczone masy szczurów, które gnieżdżą się w halach, gdzie jest przechowywane mięso, przeto rano daje się zauważyć niezwykły obraz wędrówki i ucieczki szczurów od wnętrzności zabitych krów i cieląt.

W memorjale robotnicy proszą, by Rada Miejska zechciała wysłuchać ich prośby i unormowała warunki pracy na rzeźni miejskiej.

Mieszkańcy pow. dziśnieńskiego domagają się budowy portu rzecznego na Dźwinie

Zrzeszenia rolnicze i przemysłowo-handlowe pow. dziśnieńskiego usilnie popierają projekt budowy portu rzecznego na Dźwinie.

W związku z tem w najbliższych dniach mieszkańcy pow. dziśnieńskiego zamierzają wysłać do władz centralnych obszerny memorjał, w którym domagać się będą zbudowania portu na Dźwinie, tłumacząc, iż znacznie to ożywi pow. dziśnieński i Dzisnę, która w ostatnich latach podupadła do zwykłej osady.

Walka straży litewskiej z bandą przemytniczą

Z Oran donoszą, iż nocy wczorajszej na rzece Mereczance litewska straż graniczna stoczyła zaciętą walkę z bandą przymtniczą, która z Litwy usiłowała dostać się łodziami napełnionemi towarem przemytniczym na stronę polska.

Podczas strzelaniny jeden z przemytników niejaki Giesajtis został zabity. Kilku przemytników zatrzymano.

Chciał uzyskać asekurację i spalił 6 gospodarstw

Celem uzyskania asekuracji Stanisław Ławrynowicz, mieszkaniec zascianka Gwinówka, gm. polańskiej podpalił dom. Płomienie ogarnęły sąsiednie zabudowania, skutkiem czego pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie i mieszkania 6 gospodarzy.

Poszkodowani włościanie dowiedziawszy się, iż sprawcą klęski pożarowej jest Ławrynowicz, usiłowali go zlinczować. Od śmierci uratował podpalacza sołtys Lubianiec.

Odkopany skarb z epoki przedrozbiorowej

We wsi Niewiarówka gm. janowskiej znaleziono pod grubą warstwą ziemi gliniany garnek napełniony różnemi monetami rosyjskiemi i polskiemi z czasów Katarzyny i Stanisława Augusta.

Monety włościanie dostarczyli sołtysowi wsi.

Nowy Zarząd m. Wilna przystępuje do pracy

Dziś w południe odbyło się zaprzysiężenie nowego zarządu m. Wilna. O godz. 12 nowy zarząd w osobach prezydenta dr. Wiktora Maleszewskiego i wiceprezedentów: Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzickiego przyjęty został przez p. wojewodę Jaszczołta w otoczeniu wicewojewody Jankowskiego i naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego Rakowskiego. — Wojewoda odczytał rotę przysięgi, którą potem powtórzyli prezydent miasta i wiceprezydenci. Skolei składający przysięgę podpisali tekst roty. Po zaprzysiężeniu p. wojewoda złożył zarządowi miasta życzenia owocnej pracy i odbył kilkunasto minutową rozmowę.

Na środę 7 listopada na godz. 11 prezydent miasta wyznaczył konferencję z wiceprezydentami celem podziału prac. W ciągu najbliższych dni wiceprezydenci obejmą wyznaczone im resorty.

Sprawa komunikacji autobusowej w przededniu uregulowania

Dowiadujemy się, że na jednem z najbliższych posiedzeń nowego Zarządu miejskiego, którego inauguracyjne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym, omawiana będzie absorbująca żywo szeroki ogół wilnian sprawa unormowania komunikacji autobusowej na terenie miasta.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, w sprawie tej między prezydentem d-rem Maleszewskim a przedstawicielami Saurera toczyły się narady, które doprowadziły do ustalenia ogólnych wytycznych nowej umowy. Jednym z punktów nowej umowy ma być zobowiązanie przedsiębiorcy autobusowego do wpłacania miastu sumy 40.000 zł. rocznie z tytułu eksploatacji komunikacji miejskiej. Projekt umowy skierowany został do wydziału prawnego dla zaopinjowania. Wydział prawny wydał już swoją opinję, obecnie więc sprawa dostatecznie dojrzała do jej definitywnego załatwienia.

Uregulowanie komunikacji autobusowej usunie wszelkie nieporozumienia między magistratem i Towarzystwem Miejskiem Komunikacyj Autobusowych, jakie na tem tle dotychczas dość często wynikały.

Litewska wystawa rolnicza

W drugiej połowie ub. miesiąca w Mieiunach, gm. gierwiackiej, odbyła się pierwsza w Wileńszczyźnie litewska wystawa rolnicza, zorganizowana staraniem Litewskiego Towarzystwa Rolniczego.

Otwarcia wystawy dokonał agr. M. Czybiras.

Wystawa podzielona była na dwa działy: rolniczy i tkacki. W pierwszym dziale 92 eksponentów wystawiło zgórą 150 okazów ziemiopłodów, w drugim — 20 rolników wystawiło 97 eksponatów. W dziale rolniczym można było spotkać wcale piękne okazy jak np. burak pastewny wagi 8,2 kg., marchew pastewną o wadze 2,6 kg. i t. p. W dziale tkackim zwracały uwagę barwne tkaniny: dywany, kilimy, obrusy, ręczniki, różne płótna i in.

Za najlepsze eksponaty wydawane były nagrody.

Nagrody otrzymali narazie jedynie eksponenci ziemiopłodów. Nagrody składały się: pierwsza — z 3 drzewek owocowych (sadzonek), druga — z dwóch i trzecia — z jednego.

Za wyroby tkackie nagrody w postaci jaj rasowych kur będą wydawane na wiosnę.

Po wystawie w Mieiunach Lit. T-wo Rolnicze urządziło wystawy rolnicze w Michalczunach, gm. orańskiej, w Olkienikach i w Smolanach w Suwalszczyźnie. (a)

KURJER SPORTOWY

OŚRODEK WF. PROWADZI KURSY SPORTOWE.

Ośrodek WF w Wilnie zamierza w najbliższych dniach rozpocząć szereg kursów w zakresie boksu i lekkoatletyki.

Pierwszy kurs bokserski odbędzie się dla podoficerów garnizonu wileńskiego. Od 12-go listopada rozpoczną się kursy lekkoatletyczne dla pań. Zapisy przyjmowane są do 10 b. m.

Ośrodek uruchamia również kurs suchej zaprawy narciarskiej.

Trzeba zaznaczyć, że kierownik Ośrodka Wileńskiego por. J. Pawłowicz zaangażował na instruktora do Ośrodka p. Popiela, który posiada szereg dyplomów sportowych w zakresie specjalności instruktorskiej. Jest to jeden z lepszych instruktorów w Polsce.

Informacje dotyczące kursów udziela codziennie kancelarja Ośrodka WF.

RAIDY NARCIARSKIE ZW. STRZELECKIEGO.

Zw. Strzelecki organizuje w nadchodzącym sezonie zimowym dwa wielkie raidy narciarskie sztafetowe, które rozpoczną się 1 stycznia 1935 roku.

Trasa jednego raidu biegnie wzdłuż granicy wschodniej od miejscowości Druja na granicy łotewskiej do Okopów św. Trójcy. Trasę drugiego raidu wyznaczono wzdłuż Karpat od Cieszyna do miejscowości Kuty na granicy rumuńskiej.

Patrole sztafetowe, których skład stanowić będzie minimum 6 zawodników, obowiązuje przebycie jednego dziennego odcinka około 40 klm.

Trasa raidu „wschodniego" wyniesie łącznie około 1300 klm. Trasa raidu wzdłuż Karpat nie została jeszcze dokładnie ustalona.

NARCIARZE KPW. „OGNISKO" ROZPOCZYNAJĄ SUCHĄ ZAPRAWĘ NARCIARSKĄ.

Dziś w sali Ośrodka WF przy ul. Ludwisarskiej odbędzie się zbiórka wszystkich narciarzy Ogniska KPW. Zbiórka wyznaczona jest na godz. 20.

Rozpocznie się systematyczny kurs suchej zaprawy narciarskiej. Na zaprawę uczęszczać powinni jak zaawansowani tak też i niezaawansowani. Na miejscu przyjmowane będą również zapisy nowych członków do Ogniska. Zaprawa prowadzona będzie przez jedynego w Wilnie trenera UZN.

Prócz zaprawy w sali, odbywać się będą liczne marsze terenowe.

Udział w kursie suchej zaprawy narciarskiej jest oczywiście bezpłatny.

LUSTGARTEN SĘDZIOWAĆ BĘDZIE MECZ Z NAPRZODEM.

Niedzielny mecz rewanżowy WKS—Naprzód prowadzić będzie jeden z najlepszych sędziów piłkarskich Lustgarten.

Mecz ma się rozpocząć o godz. 12. Termin ten jest bodaj najdogodniejszy.

Pod kołami auta i kopytami konia

Na jednej z głównych ulic Grodna, Dominikańskiej wydarzył się niezwykły wypadek, który mógł zakończyć się tragicznie.

Jadąca ulicą taksówka wpadła w pełnym pędzie na stojącą na postoju dorożkę. Wskutek zderzenia zraniony został koń. Oszalałe z bólu zwierzę wyrwało się z dyszli i wbiegło na chodnik między przechodniów. Na szczęście liczni spacerowicze zdążyli w porę uskoczyć. Jedynie 7-mioletni chłopiec pośliznąwszy się upadł i dostał się pod kopyta konia. Nieszczęśliwe dziecko, które doznało złamania nogi, odwieziono do szpitala.

Jeden rywal drugiemu podpalił dom

„Miłości wszystkie generacje są powolne". 65-letni Sawielij Głowacki i o dwa lata od niego młodszy Samson Grygorjew uważali też, że mają zupełne prawo kochać, choć już dawno przekroczyli wiek młodzieńczy. Obaj staruszkowie kochali pełnią uczucia Afimię Zarymową, 35-letnią przystojną kobietę, matkę 12-letniej córeczki.

Afimia lawirowała między dwoma kochankami z całą umiejętnością zalotnej kobietki i jakoś wszystko było w porządku, gdyby nie ta ostatnia niefortunna i niezapowiedziana uprzednio wizyta.

65-letni kochanek odwiedził swoją Afimię, a nie zastawszy jej w domu, jął dopytywać się córeczkę Afimji Melanję, dokąd to o tej porze mamusia poszła.

Dziewczynka początkowo nie chciała zdradzić tajemnicy matki ale kiedy „wujcio" zagroził biciem, przestraszone dziecko zaprowadziło Głowackiego pod dom... jego rywala.

Wtedy Głowacki zmusił dziewczynkę, żeby weszła do mieszkania Grygorjewa i powiedziała matce, że Głowacki żąda jej powrotu do domu.

Ale niewierna Afimia nie wyszła do niego. Zatrzymała córeczkę przy sobie, Głowackiego zaś nie chciała nawet wpuścić.

Urażony w swej godności męskiej kochanek nie namyślając się długo podpalił dom swego rywala, chcąc by w płomieniach zginęli niewierni. Na szczęście ogień w porę zauważono i zlokalizowano w zarodku.

Następnego dnia rano policja zatrzymała przestępczego kochanka. Badany w policji nie przyznał się do winy, do drugiego zaś badania nie stawił się i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej st. Wilno dnia 6 listopada

591146 628 667 722 737 852 875 592006 097 210 230 257 340 477 495 580 592 596 602 616 636 673 675 681 690 692 724 787 791 821 871 873 899 910 919 943 953 954 977 983 991 593004 025 031 037 038 071 086 123 129 130 134 141 167 180 189 195 196 197 210 217 224 232 248 253 267 282 286 287 294 301 302 304 317 318 326 348 355 357.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Marjana Swiechowskiego

Wczoraj z inicjatywy szeregu instytucyj wileńskich, z któremi współpracował ś. p. Marjan Świechowski, odbyło się w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy.

Na nabożeństwo stawili się b. licznie b. współpracownicy, przyjaciele i znajomi Zmarłego. Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. J. M. Rektora Staniewicza, sen. Abramowicza, kuratora Szelągowskiego, dyr. Wielhorskiego, profesorów Uniwersytetu, Instytutu Europy Wschodniej, szereg działaczy społecznych, dziennikarzy i in.

RADJO
W WILNIE

ŚRODA, dnia 7 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł. 15.05: „Z operetek Lehara". 15.30: Wiadom. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 1545: „Mała skrzyneczka". 16.00: Muzyka lekka. 16.45: „Chwilka pytań". 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje" odcz. 17.35: Pieśni. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Przegląd litewski. 1815: Muzyka dwufortepianowa. 18.35: Chabrier-Espana (płyty). 18.45: „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej". 19.00: Koncert chóru. 19.20: Pogadanka budowlana. 19.30: Lekkie piosenki. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Koncert w wyk. małej wil. ork. symf. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert chopinowski". 21.30: „Początki rządów rosyjskich na Litwie". 21.40: Koncert kameralny. 22.00: „Jak wydawaliśmy szkolną gazetkę". 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 8 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Pragram dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: „Panna Kropeczka i jej koledzy". 12.30: Poranek szkolny. 13.00: Dzien. poł. 13.10: D. c. poranku. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: „Marja Stuart" Schillera. 17.50: „Skrzynka pocztowa Nr. 332". 18.05: Ze spraw lit. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Co czytać" pogad. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Felieton aktualny. 19.30: Utwory Berlioza. 19.45: Progr. na dzień następny. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Rewja orkiestry. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert muzyki franc. 21.45: „Dusza Europy i Azji". 22.00: „Rozwój osobowości twórczej ucznia" odczyt. 22.15: II lekcja tańca. 22.35: Muzyka z płyt. 22.45: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Kobiety i finanse

Doprawdy, niewiadomo, jak się do tych istot odnosić? Dobroczynne to, czy złoczynne stworzenia? Szkodliwe, czy użyteczne, łatwiej z niemi czy bez nich? Kosztują, czy przysparzają? Naprzykład wydaje się w Polsce, a raczej z Polski idzie zagranicę przeszło 5 milj. złotych na pisma i żurnale mód, bo koniecznie piękna Pani musi ubierać się wedle paryskich wzorów, jakby nasze poczciwe Bluszcze i Świat Kobiet nie dawały dość ładnych modeli? Jakbyśmy nie potrafili wytwarzać własnych wzorów i stylów.

Więc źle robią. A znów z innej strony dowiadujemy się (z ostatniego numeru Świata, poświęconego kobiecej kosmetyce), że zacne kobieciątka polskie zużywają na swe gębusie ni mniej ni więcej tylko 3.000 ton artykułów kosmetycznych! 300 wagonów, wartości przeszło 32,5 miljonów złotych! I tę sumę panie nasze zostawiają w kraju, gdyż cyfry powyższe odnoszą się do polskich wyrobów.

Nikt już nie powie że używamy mało mydła bo aż 1970 tonn. za 11,5 milj. Ale może to mało na 30 przeszło miljonowy naród. Bo to o pachnących mydłach mowa. W każdym razie żaden Załocki by już nie zbankrutował na toaletowych wyrobach, na tych wodach i perfumach, olejkach, waselinach, glicerynach, proszkach i pastach, kremach, pomadach i szminkach. Tych idzie 125 tonn za 2,4 milj. złotych. A ileż dochodu i zarobku mają wszyscy wytwórcy sprzętu kosmetycznego, mebli gabinetów piękności, flaszek, słoików, pudełek, przyrządów elektrycznych i t. p.? Ach... cóżby się stało, żeby piękna pani nie chciała robić się na jeszcze piękniejszą. Jakiż przewrót w handlu, jaki upadek przemysłu!

Trzebaby jednak postawić mężczyzn do konkursu. Czy ich cygara, papierosy, golibrody i zdobnictwo własnej urody daje tyle obrotu przemysłowi krajowemu? Pomyślcie: 3 tys. tonn, 32,5 milj. złotych! Nie żarty. *Knox.*

KRONIKA

Środa 7 Listopad

Dziś: Nikandra i Karyny
Jutro: Godfryda i Maura

Wschód słońca — godz. 6 m. 35
Zachód słońca — godz. 3 m. 31

Przepowiednia pogody w-g Pim-a.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami deszcz, zwłaszcza na południo-zachodzie kraju. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z południo-wschodu i wschodu.

MIEJSKA

— **Prace przy regulacji Wilji.** Prowadzone przez całe lato przez Zarząd m. Wilna prace przy regulacji Wilji z nastaniem mrozów zostaną przerwane, zwłaszcza, że wykonanie tych prac, przewidywanych w planie inwestycyjnym, jest już na ukończeniu.

Ogółem wybudowano już około 2300 m. wału, z czego 1400 m. na odcinku od więzienia wojskowego do ul. Suchej oraz około 700 m. od ul. Arsenalskiej do mostu Zielonego. Całkowicie zakończone zostały prace regulacyjne brzegu przy ul. Pierwszej Baterji, od mostu Zielonego do szpitala św. Jakóba.

Wysokość wzniesionego wału wynosi na odcinku od więzienia wojskowego do ul. Suchej pół metra wyżej ponad najwyższy poziom wody notowany podczas powodzi w 1931 r., a przy ul. Zygmuntowskiej wał wzniesiony będzie o pół metra wyżej od poziomu jezdni ul. Zygmuntowskiej. Z tego względu przy ul Zygmuntowskiej, od ul. Arsenalskiej do mostu Zielonego, wybudowana zostanie ściana żelazobetonowa.

Ogółem w roku bieżącym zwieziono i użyto do sypania wałów około 170 tysięcy metrów sześciennych ziemi, z czego 130.000 m^3 od więzienia wojskowego do ul. Suchej i około 40.000 m^3 przy ul. Zygmuntowskiej.

Według obliczeń w roku bieżącym jeszcze do budowy wałów zużytych zostanie dalszych 30.000 m^3 ziemi

— BOLĄCZKI DROGOWE WILNA. Zarząd miasta debatował ostatnio nad zagadnieniem gospodarki drogowej. Miasto posiada obecnie 403 klm. dróg w tem tylko 142 klm. (35 proc.) ulic zabrukowanych. Rozległe peryferje Wilna posiadają ulice niebrukowane. Liczne z nich są ważnemi linjami komunikacyjnemi. W związku z tem zarząd miasta projektuje na wiosnę przystąpić do zabrukowania ulic znajdujących się na przedmieściach. Równocześnie część ulic w śródmieściu otrzyma nowoczesną nawierzchnię.

— **Na utrzymanie straży pożarnej** wydatkuje samorząd miejski około 300 tys. rocznie. W związku z tem powstał projekt pociągnięcia do świadczeń na rzecz straży również Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych. Zarząd miasta w najbliższym czasie zwoła konferencję celem omówienia tej sprawy.

— DACHY I GRZYMSY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Okres deszczowy, który rozpoczął się i wciąż jeszcze jest w prespektywie, zmusza władze administracyjne do zwrócenia uwagi na stan domów, mianowicie grzymsów, sztukaterji i dachów.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami właściciel domu jest odpowiedzialny za wypadek oberwania się grzymsu. Również do obowiązków właściciela domu należy by woda deszczowa nie zalewała mieszkań lokatorów. W związku z tem zwrócono się do właścicieli domów, by skontrolowali stan swoich posesyj. W szeregu domów rozpoczęto już naprawę dachów.

Z KOLEI

— **Z życia kolejarzy.** Ub. niedzieli w sali kina KPW. odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu zwycięskich lotników w tegorocznym Challenge'u.

Na program złożyło się: przemówienie dyr. Kolei a zarazem prezesa Wil. Okręgu Kolejowego LOPP. p. inż. Falkowskiego, akt dekoracji osób odznaczonych odznaką honorową LOPP., i okolicznościowe przemówienia.

Akademję zakończyło wyświetlenie filmu p. t.: „Z dni chwały lotnictwa polskiego".

Należy dodać, iż kolejarze wileńscy, złożyli na tegoroczny Challenge 25 tys. zł., za co, jak się dowiadujemy — Komitet Fundacji ofiaruje Wileńskiemu Aeroklubowi samolot turystyczny.

* * *

Wczoraj w kościele Serca Jezusowego przy ulicy Wiwulskiego z inicjatywy Wileńskiego Zarządu Okręgowego K. P. W. odbyła się msza św. żałobna za dusze poległych za Ojczyznę i zmarłych kolejarzy wileńskich.

Na nabożeństwie obecny był p. Prezes Dyr. K. Falkowski, Wiceprezes Mazurowski, Prezes Związku Okr. KPW. Ml Puchalski i duża ilość kolejarzy.

— **W parowozowni wileńskiej** na stacji kolejowej odbyło się w ub. niedzielę dorocznym zwyczajem nabożeństwo z racji XV rocznicy objęcia kolejnictwa przez władze polskie.

Nabożeństwo odprawił ks. Mościcki, który następnie wygłosił podniosłe kazanie. Na nabożeństwie obecni byli naczelnicy służb i biur z p. prezesem Dyr. Kolei w Wilnie inż. K. Falkowskim na czele p. starosta grodzki Wielowieyski oraz liczne grono zaproszonych osób.

Podkreślić trzeba gustowne udekorowanie wnętrza parowozowni oraz niepowszednie wrażenie, jakie sprawiało nabożeństwo, odprawione na torach parowozowni, wśród wysokich lokomotyw.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** niniejszem zawiadamia panie członkinie, że w dn. 16 bm. odbędzie się Roczne Walne Zebranie w gmachu Kuratorjum ul. Wolana 10. Początek zebrania w I terminie o godz. 6 p. p. w II o godz. 6 min. 15. Obecność wszystkich pań członkiń konieczna.

— **Na dzisiejszej Środzie Literackiej** wystąpi z recytacjami własnych utworów poetyckich oraz przekładów utalentowany poeta młodego pokolenia Teodor Bujnicki. Początek o godz. 19.45. Wstęp dla wszystkich.

ZABAWY

— **Staraniem Polskiego Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga"** (L'Union Uniwersitaire Polonaise D'Entente Internationale) odbędzie się w niedzielę dnia 11 listopada 1934 roku o godz. 21 w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 22—2 urozmaicony Dancing — Bridge — Ceny biletów — 2 zł. 50 gr., akademicki — 1,50.

ROZNE

— **Wyjaśnienie.** W n-rze z 4 b. m. zamieszczony został artykulik p. t. „Polski Biały Krzyż" podpisany przez p. St. Dobrzenieckiego. Poczuwamy się do obowiązku wyjaśnienia, że artykulik ten, wskutek braku miejsca w numerze, został znacznie skrócony.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Bal w Savoy'u" po cenach zniżonych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś po raz 24-ty po cenach zniżonych ciesząca się wielkiem powodzeniem wspaniała operetka Abrahama „Bal w Svoy'u".

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".** Od dnia dzisiejszego kasa teatru „Lutnia" rozpoczyna sprzedaż biletów na występ niezrównanej pieśniarki Hanki Ordonówny, który odbędzie się w środę dnia 14 b. m. w teatrze muzycznym „Lutnia". Program całkowicie nowy.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś** o godz. 8 w. w dalszym ciągu doskonała komedja psychologiczna w 3 aktach **M. Hemara** p. t. „Firma".

Ceny propagandowe.

— Jutro w czwartek dnia 8 bm. o godz. 8 w. „Firma"

— **Mikołaj Orłow.** Jutro 8 b. m. o godz. 8.30 w. w sali Konserwatorjum odbędzie się recital fortepianowy rosyjskiego wirtuoza — pianisty Mikołaja Orłowa.

Bilety sprzedaje „Filharmonja", Wielka 8.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach — urzędujący w lokalu Sądu Grodzkiego w Stołpcach na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 grudnia 1934 r. od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Stołpcach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ziemskiej w I-szym terminie składającej się z 255 dzies. ziemi ornej, 16 dzies. łąk i 209 dzies. pod lasem, oraz zabudowań położonej w maj. Litwa gm. Rubieżewickiej, pow. stołpeckim, woj. nowogródzkiem, obejmującej powierzchni 480 dzies., która stanowi własność zm. Marji Radeckiej-Mikuliczowej, a zajęta na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie w kwocie zł. 5417 gr. 84 z %% i kosztami. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 49248 gr. 72. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 36936 gr. 54.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4924 gr. 80 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchmości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Stołpce, dn. 25. 10. 1934 r.

Komornik, (podpis nieczytelny).

PRZETARG.

Zakład Wychowawczo-Poprawczy w Wielucianach ogłasza przetarg na dostawę do Wielucian 230 mtr. gabardyny granatowej. (Próbkę można oglądać w godzinach urzędowych na miejscu w Wielucianach, poczta i st. kol. Nowo-Wilejka)

Oferty na dostawę wymienionego materjału należy składać najpóźniej do godz. 10-ej dnia 12 listopada 1934 r. pod adresem Zakładu W.-P. w Wielucianach, poczta Nowo-Wilejka w opieczętowanej lakiem kopercie z napisem: „Oferta na dostawę materjału", z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej w Wilnie o wpłaceniu wadjum w wysokości 5% wartości oferowanego materjału Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w obecności oferentów w Zakładzie W.-P. w Wielucianach. Prawo wyboru oferenta i podziału dostawy zastrzega się. Szczegółowych informacyj o warunkach dostawy i przetargu, udzieli w godzinach urzędowych Zakład W.-P. w Wielucianach na miejscu, względnie telefonicznie (telefon Nowo Wilejka Nr. 6).

Dyrektor Zakładu.

Do akt Nr. Km. 160 1934 r.

Obwieszczenie.

P. o. Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach, zamieszkały w Głębokiem, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 listopada 1934 r. od godz. 9-ej rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Adeli i Marcina Gewiców, w jego lokalu w Szarkowszczyźnie, składających się z garnituru gabinetowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 550.—, która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym

Głębokie, dn. 5.XI. 1934 r.

Komornik (—) Inż. **J. Skowroński**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis